Doświadczenia radzieckich MTS-ów w walce o rozwój rolnictwa w ZSRR wzorem dla naszych POM-ów i GOM-ów

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Środa 22 września 1954 roku | Rok III. Nr 225 (630)

IX sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła obrady

NOWY JORK. We wtorek 21 bm. o godzinie 15 min. 15 czasu nowojorskiego nastąpiło otwarcie IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Ogłaszając sesję za otwartą, dotychczasowa przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego Vijaya Lakszmi Pandit wyraziła nadzieję, że Zgromadzenie Ogólne, nie zrażając się trudnościami, jakie się przed nim piętrzą, uczyni wszystko, aby przysłużyć się sprawie pokoju i złagodzenia napięcia międzynarodowego. Pani Lakszmi Pandit podkreśliła, że sukces Konferencji Genewskiej dowodzi, iż wszelkie konflikty, nawet najbardziej niebezpieczne, mogą być rozwiązane w drodze rokowań.

Na posiedzeniu wtorkowym Zgromadzenia Ogólnego NZ przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński złożył projekt rezolucji, domagający się, aby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej zostali dopuszczeni do Zgromadzenia Ogólnego i wszystkich organów NZ.

Posiedzenie Sejmu PRL rozpocznie się 24 bm.

Komunikat Biura Prac Sejmowych

Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadamia:

1. Prezydium Sejmu ustaliło termin posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na piątek, dnia 24 września 1954 roku.

Posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 10-ej;

2. Prezydium Sejmu zwołało posiedzenie Rady Seniorów na czwartek, dnia 23 września br. o godzinie 20 w nowym gmachu przy ul. Wiejskiej nr 6 — sala nr 118;

3. posiedzenie Komisji Spraw Ustawodawczych odbędzie się we czwartek, dnia 23 września 1954 r. o godz. 10 w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej 4;

4. posiedzenia wszystkich wojewódzkich zespołów poselskich odbędą się w piątek, dnia 24 września br. o godz. 9 w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Sławno, Bytów i Miastko w czołówce województwa w skupie zboża

Oto aktualna tabela wykonania rocznego planu skupu zboża przez poszczególne powiaty naszego województwa do 19 bm. włącznie.

Powiat	wykon. planu roczn. w proc.
1. Sławno	90,5
2. Bytów	80,4
3. Miastko	74,1
4. Słupsk	69,6
5. Człuchów	69,3
6. Złotów	68,5
7. Kołobrzeg	68,3
8. Drawsko	67,6
9. Wałcz	67,4
10. Koszalin	66,8
11. Szczecinek	62,3
12. Białogard	58,1

Powyższe zestawienie wykazuje, że w ostatnich czterech dniach, od 15 bm. zaszły dość poważne zmiany w kolejności zajmowanych miejsc przez poszczególne powiaty. Np. powiat Słupsk z 8 miejsca wysunął się obecnie na 4. Podobnie jest z powiatem kołobrzeskim. Z 10 miejsca, na którym znajdował się 15 bm. obecnie wyszedł na 7. Niestety, są to tylko dwa przykłady zasługujące na wyróżnienie. Reszta powiatów nadal w bardzo wolnym tempie wykonuje plany skupu zboża. Np. powiat wałecki w ciągu tych czterech dni wykonał zaledwie dalsze 2,3 proc. planu rocznego, podczas gdy w powiecie słupskim różnica wynosi 4,9 proc.

Cyfry te świadczą, że w południowych powiatach województwa osłabła praca polityczna i organizacyjna. Aktyw partyjny i gospodarczy tych powiatów przecenia dotychczasowe wyniki kampanii skupu i w dalszym ciągu nie rozwija pracy politycznej. Znalazło to wyraz w wykonaniu dziennego planu w dniu 19 bm. Wprawdzie była to niedziela, niemniej powiat słupski potrafił wykonać 35,2 proc. planu. Swoje ostatnie, coraz lepsze wyniki powiat ten zawdzięcza dobrze spopularyzowanemu współzawodnictwu między gminami. Apel rzucony przez gminę Gardna Wielka został podchwycony przez wszystkich chłopów w pozostałych gminach. W tej chwili już kilka gmin tego powiatu w całości wywiązało się ze swych planów.

Takie powiaty jak Wałcz, Złotów czy Szczecinek, które najwcześniej w naszym województwie rozpoczęły akcję żniwno-omłotową zamiast przodować w skupie zboża, wloką się w ogonie i swym nieróbstwem ciągną całe województwo do tyłu. Podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak pracy politycznej wśród chłopów ze strony aktywu partyjnego oraz zły styl pracy organów władzy ludowej. Zbyt słabo i niekonsekwentnie pracują kolegia orzekające, które tolerują łamanie ustaw państwowych przez chłopów ociągających się w wypełnianiu swych obowiązków. Obecną sytuację trzeba jak najwcześniej naprawić i nadrobić wynikłe zaniedbania.

(wł)

Przedostatni dzień turnieju bokserskiego w Sofii

Polska—Węgry 14:6

SOFIA. We wtorek, 21 bm. w przedostatnim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Sofii, Polska wygrała z Węgrami 14 : 6, zapewniając sobie tym samym pierwsze miejsce w turnieju.

Dokładne sprawozdanie z meczu zamieścimy w następnym numerze „Głosu".

Prace melioracyjne w RZS Łęczno

Okręgowe Przedsiębiorstwo Robót Melioracyjnych w Szczecinku (woj. koszalińskie) zaplanowało w roku bieżącym zmeliorować 80 ha gruntów ornych w spółdzielni produkcyjnej Łęczno pow. Białogard.

Członkowie RZS — Łęczno podjęli długofalowe zobowiązania pomagać robotnikom z przedsiębiorstwa melioracyjnego w ich pracach, zorganizować we własnym zakresie potrzebny transport oraz własnoręcznie zmeliorować 7,5 ha łąk.

Kończąc już swoje prace na tym terenie grupa melioracyjna technika Antoniego Rudnickiego zmeliorowała 80 ha gruntów ornych przekopując ponad 4.000 m rowów.

Na zdjęciu: pracownicy grupy melioracyjnej technika Antoniego Rudnickiego przy pracy na polach RZS — Łęczno.

Wyjazd zespołu Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego na gościnne występy do ZSRR

WARSZAWA. W ramach wymiany kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Radzieckim w dniu 20 bm. w późnych godzinach wieczornych wyjechał do Związku Radzieckiego blisko 200-osobowy zespół Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego, który wystąpi gościnnie w Moskwie i Kijowie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Odjeżdżających członków zespołu żegnali na Dworcu Głównym: wiceminister Kultury i Sztuki — J. Wilczek, z-ca sekretarza generalnego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — W. Michalewska, sekretarz Zarządu Głównego TPP-R — Z. Garstecki oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

TABLICA HONOROWA

O tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej

Wśród traktorzystów naszego województwa szeroko rozwinęło się współzawodnictwo o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej, zainicjowane przez Ireneusza Świątka z POM Miastko. Trzeba jednak stwierdzić, że współzawodnictwo to nie jest jeszcze należycie ujęte w formy organizacyjne, nie kontroluje się systematycznie i nie podsumowuje osiąganych wyników, w zbyt nikłym stopniu popularyzowani są przodownicy pracy.

W dzisiejszym numerze „Głosu Koszalińskiego" zamieszczamy pierwszą w tym roku tablicę honorową przodujących we współzawodnictwie traktorzystów PGR Połczyn Zdrój i Sławno, które najbardziej interesują się rozwojem współzawodnictwa. Pozostałe dyrekcje zjednoczeń i ich oddziały mechanizacji nie pomagają jeszcze w rozwijaniu współzawodnictwa i podsumowywaniu wyników. Przypuszczamy jednak, że zrozumieją one wreszcie, iż do obowiązków administracji należy również troska o rozwój współzawodnictwa i w przyszłym tygodniu będziemy mogli opublikować tablicę honorową wszystkich traktorzystów PGR całego województwa.

A oto przodujący traktorzyści:

Imię i nazwisko	zespół PGR	Ilość orki śr. przel. od 1. 1. — 18. 9. w ha ogółem	w tym w transp.
CIĄGNIKI OGUMIONE MARKI „U R S U S"			
1. Władysław Kalaciński	Kalisz Pom.	670	—
2. Władysław Kokoszko	Dalewo	601	225
3. Kazimierz Skrzypiec	Słowieńsko	513	11
4. Józef Drewiankowski	Słowieńsko	509	143
5. Mieczysław Bogdański	Słowieńsko	503	23
6. Władysław Zuba	Kalisz Pom.	485	—
7. Tadeusz Kurowski	Słowieńsko	481	42
8. Herman Lanst	Ostrowiec	479	209
9. Helmut Santowski	Tychowo	477	—
10. Sylwester Ciesielski	Ostrowiec	475	88
11. Hans Stiwe	Ostrowiec	474	81
12. Henryk Gucze	Oleśnica	468	46
13. Anatol Więckiewicz	Ostrowiec	459	198
14. Hans Albrecht	Oleśnica	457	32
15. Zygmunt Woźnica	Dalewo	455	—
16. Horst Richt	Biesowice	442	—
17. Mieczysław Gaweł	Kalisz Pom.	412	—
18. Hieronim Lica	Świerzenko	406	—
19. Stanisław Kubiak	Dalewo	400	48

(Dokończenie na 2 str.)

Szerokim frontem realizujemy wskazania II Plenum KC partii

Komitet Centralny naszej partii rozwijając doniosłe postanowienia II Zjazdu o rozwoju rolnictwa, postawił pilne i bojowe zadania: likwidację odłogów oraz lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk.

Jest to sprawa jak najbardziej żywotna dla naszej gospodarki, dla całego społeczeństwa. Oznacza bowiem poważne podniesienie bilansu zbożowego w naszym kraju, rozbudowę słabej dotąd bazy paszowej — a więc niezbędnego czynnika dla dalszego wzrostu pogłowia bydła, trzody chlewnej i owiec.

Realizacja postanowień II Plenum KC partii wymaga oczywiście dużej mobilizacji wysiłków, dużej operatywności i inicjatywy ze strony instancji i organizacji partyjnych, rad narodowych i całego aktywu partyjnego i bezpartyjnego.

Niestety, niemal we wszystkich powiatach naszego województwa, bardzo słabo jak dotychczas przebiega realizacja uchwał II Plenum. Szereg komitetów powiatowych nie poczyniło nawet niezbędnych kroków dla wprowadzenia tych uchwał w życie. A więc nie ustaliło planu działania, nie wytyczyło konkretnych zadań dla poszczególnych organizacji partyjnych, aparatu gospodarczego i administracyjnego. Na ogół ograniczono się tylko do omówienia w terenie uchwały lipcowego Plenum, do zapoznania aktywu z ich treścią i znaczeniem.

W wyniku tego, w powiatach naszego województwa posiadających dużą ilość odłogów, m. in. w człuchowskim, wałeckim i szczecineckim do tej pory wiele odłogów nie zostało przygotowanych do siewów jesiennych. Podobnie przedstawia się sprawa z pracami melioracyjnymi. Meliorację na szerszą skalę rozpoczęto jedynie w powiatach: złotowskim i kołobrzeskim.

Nie widać również poważnych wysiłków w walce o zagospodarowanie odłogów łąkowych ani w powiecie koszalińskim, ani też w szeregu innych. Podobnych przykładów zaniedbań w realizacji wskazań lipcowego Plenum można by wymienić znacznie więcej.

Znajdą się niewątpliwie tacy towarzysze z instancji partyjnych i rad narodowych, którzy twierdzić będą, że przecież w ciągu tych dwóch miesięcy dzielących nas od II Plenum mieliśmy pełne ręce roboty — przeprowadzaliśmy przecież żniwa, organizowaliśmy skup zboża, szykowaliśmy się do siewów jesiennych. To wszystko prawda. Ale rzecz w tym, żeby uporczywie uczyć się równoczesnego roz-

(Dokończenie na 2 str.)

Oficjalne zamknięcie VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. W dniu 20 bm. odbyło się oficjalne zamknięcie VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Przewodnicząca tej sesji pani Lakszmi Pandit oświadczyła, że zamierza poczynić pewne uwagi w sprawie pracy VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego na posiedzeniu inauguracyjnym IX sesji. Następnie pani Lakszmi Pandit oświadczyła że VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ zostaje zamknięta.

Oddziały Chińskich Ochotników Ludowych wracają do kraju

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że do dnia 18 września włącznie Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną opuściło przez punkt graniczny w Sinandżu 14.976 chińskich ochotników ludowych. Wycofywanie oddziałów ochotników ludowych z Korei trwa.

Prowokacje kuomintangowców trwają

PEKIN. Korespondent Agencji Nowych Chin podaje w Fuczou, że 18 września br. oddziały artylerii przeciwlotniczej Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej zestrzeliły dwa samoloty czangkaiszekowskie podczas pirackich nalotów na Amoy i prowincje Fukien. Baterie czangkaiszekowskie kontynuowały ostrzeliwanie wybrzeży prowincji Fukien.

Kategorycznie protestujemy przeciwko brutalnemu naruszaniu czechosłowackiej granicy państwowej przez wojska amerykańskie

Nota CSR do rządu USA

PRAGA. Ogłoszono tu notę Czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, skierowaną 18 września br. do ambasady Stanów Zjednoczonych w Pradze. Nota stwierdza:

17 września 1954 roku o godzinie 10.30 trzech wojskowych USA przekroczyło wyraźnie oznaczoną granicę czechosłowacką w okolicach Aussendorf-Gut i znajdując się na terytorium Czechosłowacji fotografowali i dokonywali obserwacji za pomocą lornetek, notując swoje spostrzeżenia. Obecność ich wykrył czechosłowacki patrol graniczny i wezwał ich do zatrzymania się. Jeden z osobników, którzy naruszyli granicę czechosłowacką, uciekł i ukrył się na terytorium niemieckim. Dwaj inni zostali zatrzymani. Stwierdzono ich tożsamość. Są to porucznik armii amerykańskiej Richard Drice i podoficer George Pisk. Obaj są pracownikami wojskowej jednostki wywiadowczej Nr 317 w Elden (Niemcy zachodnie). Zatrzymanym skonfiskowano dwie lornetki, dwa nabite pistolety, aparat fotograficzny z filmem, mapę wojskową oraz inne przedmioty i dokumenty, które wyraźnie wskazują, że obaj ci pracownicy wywiadu amerykańskiego zostali skierowani na terytorium czechosłowackie w celu wykonania zadania o charakterze szpiegowskim.

Świadczą o tym również notatki i szkice obiektów ważnych z punktu widzenia obrony państwa, widoczne na szczegółowej mapie wojskowej pogranicza czechosłowackiego, którą znaleziono u porucznika Richarda Drice'a.

18 września 1954 roku o godzinie 10 granica czechosłowacka została znów naruszona w tymże punkcie. Było to połączone z brutalną prowokacją. Silny oddział wojskowych amerykańskich zjawił się w pobliżu punktu, gdzie poprzedniego dnia nastąpiło naruszenie granicy czechosłowackiej, i mając przy sobie ciężki karabin maszynowy zajął pozycje bojowe tuż koło granicy. Kilku żołnierzy amerykańskich dokonywało obserwacji i zdjęć, przy czym w prowokacyjny sposób przechodziło na terytorium czechosłowackie.

Jasne jest, że ta brutalna prowokacja miała na celu, poza pogwałceniem suwerenności Czechosłowacji i rozpoznaniem na obszarach pogranicznych wywołanie strzelaniny i krwawego incydentu granicznego.

Opisany powyżej wypadek nie jest wyjątkiem. Amerykańskie wojska okupacyjne w Niemczech zachodnich nadużywają swej sytuacji i umyślnie prowadzą planową działalność szpiegowską wymierzoną przeciwko Republice Czechosłowackiej, przy czym dopuszczają się brutalnego naruszania czechosłowackiej granicy państwowej i aranżują różne prowokacje graniczne.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przypominając swe dawniej złożone protesty oświadcza, że władze czechosłowackie w żadnym wypadku nie będą tolerowały naruszania granicy czechosłowackiej. Z upoważnienia Rządu Republiki Czechosłowackiej składa ono jak najostrzejszy protest przeciwko dwom nowym wypadkom pogwałcenia integralności terytorium czechosłowackiego, jak również przeciwko prowokacyjnej działalności szpiegowskiej wojskowych amerykańskich na terytorium Czechosłowacji, na jej obszarach granicznych.

W dniach 5—12 października obchodzony będzie „Tydzień LPŻ"

WARSZAWA. Ostatnio odbyła się w Bydgoszczy Krajowa Narada Ligi Przyjaciół Żołnierza, poświęcona omówieniu aktualnych zadań tej organizacji.

Wiele miejsca poświęcono na naradzie omówieniu przygotowań do „Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza", który obchodzony będzie w dniach od 5 do 12 października br.

Tegoroczny „Tydzień LPŻ" przebiegający pod hasłem: „10-lecie Polski Ludowej Liga Przyjaciół Żołnierza wita dalszymi osiągnięciami, zacieśniając więź społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim" — będzie podsumowaniem dotychczasowego dorobku tej organizacji w dziedzinie szkolenia, rozwoju sportów lądowych, wodnych i lotniczych, a przede wszystkim w dziele dalszego zacieśnienia serdecznej więzi między społeczeństwem a Ludowym Wojskiem Polskim.

Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej

MOSKWA. „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej", który stwierdza m. in.:

Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych, wyrażając wolę wielkiego narodu chińskiego, w atmosferze patriotyzmu i entuzjazmu uchwaliło jednomyślnie w dniu 20 bm. Konstytucję Chińskiej Republiki Ludowej. Uchwalenie Konstytucji — to wielkie wydarzenie w życiu narodu chińskiego. Fakt ten powitał z radością wraz z masami ludowymi Chin naród radziecki złączony z narodem chińskim więzami niezłomnej braterskiej przyjaźni.

Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej słusznie otrzymała nazwę ludowej, albowiem ucieleśnia marzenia i nadzieje wielu pokoleń narodu chińskiego, jego historyczne doświadczenia. Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej jest dokumentem o wielkim znaczeniu historycznym. Ustawowo utrwala ona wyniki długotrwałej bohaterskiej walki narodu chińskiego o wolność, utrwala zasadnicze przemiany, jakie zaszły w życiu narodu chińskiego w ciągu ostatnich lat i głosi, że Chińska Republika Ludowa „zapewnia stopniowe likwidowanie systemu wyzysku i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego". Komunistyczna Partia Chin doprowadziła do zwycięskiego zakończenia walki narodu o wyzwolenie narodowe Chin. Chiny na zawsze uwolniły się od wiekowego ucisku kolonialnego. Osiągnięty został szlachetny cel, w imię którego naród chiński ponosił niezliczone ofiary: Chińczycy uzyskali niezawisłą ojczyznę.

W rezultacie przeszło stuletniej bohaterskiej walki — stwierdza Konstytucja — naród chiński osiągnął w 1949 roku pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin ostateczne wielkie zwycięstwo w Rewolucji Ludowej skierowanej przeciwko imperializmowi, feudalizmowi i kapitałowi biurokratycznemu, a tym samym położył kres wielowiekowemu uciskowi i ujarzmieniu, stworzył Chińską Republikę demokratycznej dyktatury narodu.

Chiny — pisze dalej „Prawda" — przystąpiły do budownictwa socjalistycznego. Wstęp do Konstytucji stwierdza: „Podstawowymi zadaniami państwa w okresie przejściowym są: stopniowa socjalistyczna industrializacja kraju, stopniowe przeprowadzenie reform socjalistycznych w rolnictwie, przemyśle kapitalistycznym i handlu".

Wszystkie wielkie osiągnięcia Chin są rezultatem tego, że Chińska Partia Komunistyczna pod przewodem swego doświadczonego wodza, towarzysza Mao Tse-tunga, zapewniając słuszne marksistowsko-leninowskie kierownictwo Rewolucji Chińskiej, rozbudziła tkwiące w szerokich masach ludowych gigantyczne siły. Właśnie dlatego, że do walki o wyzwolenie Chin powstały setki milionów ludzi pracy, zwyciężyła Rewolucja Chińska i wielki kraj wkroczył na szeroką drogę odrodzenia narodowego.

Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej przepojona jest głęboką troską o to, aby i w przyszłości rosły twórcze siły mas ludowych. „Wszystkie organa państwowe — głosi 17 artykuł Konstytucji — powinny się opierać na masach ludowych, stale utrzymywać z nimi ścisłą więź, wsłuchiwać się w ich głos i znajdować się pod ich kontrolą". Struktura państwowa Chin zapewnia poprzez Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych udział najszerszych mas ludowych w sprawach państwowych, określa kierowniczą rolę klasy robotniczej w państwie, podkreśla znaczenie sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa jako podstawy ustroju ludowo - demokratycznego.

Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej określa rolę państwa ludowo - demokratycznego w budowie nowego życia. Państwo w rękach klasy robotniczej jest główną dźwignią stworzenia społeczeństwa socjalistycznego. Realizując plany gospodarcze, kieruje ono rozwojem i przeobrażeniem gospodarki narodowej i podnosi nieustannie siły wytwórcze, ażeby dźwignąć wzwyż materialny i kulturalny poziom narodu. Umocnić niezawisłość i bezpieczeństwo kraju. Dlatego też Komunistyczna Partia Chin wzmacnia ze wszech miar państwo ludowo - demokratyczne, co znalazło wyraz w Konstytucji.

„Państwo — jak głosi Konstytucja — broni ustroju demokracji ludowej, likwiduje wszelką działalność zdrajców i kontrrewolucjonistów". Zadaniem sił zbrojnych Republiki jest „ochrona zdobyczy Rewolucji Ludowej i osiągnięć państwa w dziedzinie budownictwa, ochrona suwerenności, całości terytorialnej i bezpieczeństwa kraju". Powyższe artykuły Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej — pisze „Prawda" — mówią o niezłomnej woli narodu chińskiego obrony swej wolności narodowej, udaremnienia wszelkich knowań imperialistów i ich agentury skierowanych przeciwko Chinom Ludowo - Demokratycznym.

Po podkreśleniu ogromnego znaczenia artykułów Konstytucji poświęconych prawom i obowiązkom obywateli, „Prawda" pisze:

W Chińskiej Republice Ludowej, podobnie jak w innych krajach obozu socjalizmu i demokracji, prawa mas pracujących wynikają z samego charakteru ustroju społecznego i przez ustrój ten są zagwarantowane. W tym właśnie tkwi jedna z zasadniczych różnic między konstytucjami krajów obozu demokracji i socjalizmu, a konstytucjami krajów burżuazyjnych, gdzie np. prawa do pracy w ogóle nie można zapewnić ze względu na samą istotę ustroju kapitalistycznego.

Cała postępowa ludzkość pozdrawia naród chiński z okazji uchwalenia jego zasadniczej ustawy — Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej. Znaczenie tej Konstytucji wykracza daleko poza granice Chin, albowiem świadczy o nowym wielkim zwycięstwie nieśmiertelnych idei marksizmu - leninizmu, o tym, że dzieło rozpoczęte przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną stało się umiłowaną, żywotną sprawą nowych setek milionów ludzi. Sztandar budowy nowego życia wznosi się obecnie zwycięsko nad potężnym i niezłomnym obozem socjalistycznym skupiającym 900 milionów ludzi. Obóz demokracji i socjalizmu — to nadzieja całej ludzkości, ostoja pokoju na świecie. Chińska Republika Ludowa to nieodłączna część składowa tego obozu. „Chińska Republika Ludowa — głosi Konstytucja — ustanowiła już stosunki niewzruszonej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej; z każdym dniem rośnie przyjaźń naszego narodu z miłującymi pokój narodami całego świata. Przyjaźń ta będzie się również w przyszłości rozwijała i umacniała. W prowadzonej przez nasz kraj polityce nawiązywania i rozwijania stosunków dyplomatycznych z wszystkimi krajami na podstawie zasad równouprawnienia, wzajemnych korzyści i wzajemnego poszanowania suwerenności i całości terytorialnej, osiągnięto już sukcesy; polityka ta również w przyszłości będzie niezmiennie wprowadzana w życie".

Obecnie dla wszystkich jest jasne — kończy „Prawda" — że żadne knowania imperialistów amerykańskich nie mogą przeszkodzić temu, aby Chińska Republika Ludowa zajęła swe legalne miejsce wielkiego mocarstwa w całym systemie stosunków międzynarodowych. Wymagają tego nie tylko interesy narodu chińskiego, lecz również interesy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Naród radziecki serdecznie pozdrawia wielki bratni naród chiński z okazji uchwalenia Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej oraz życzy narodowi chińskiemu dalszych sukcesów w budowie nowego życia, w walce o wielkość i rozkwit chińskiego państwa ludowego.

NIECH ŻYJE CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA!

Tablica honorowa

(Dokończenie z 1 str.)

CIĄGNIKI MARKI „ZETOR"

1.	Władysław Pawłowski	Słowieńsko	373	—
2.	Marian Marcinkowski	Kalisz Pom.	353	—
3.	Jan Makiej	Dalewo	353	—
4.	L. Klocke	Świerzenko	336	—
5.	Władysław Sochacki	Oleśnica	324	—
6.	Stefan Fedro	Dalewo	322	—
7.	Stanisław Michalczyk	Dalewo	312	—
8.	Kurt Krueger	Ostrowiec	307	—

Przodujący traktorzyści Władysław Kalaciński i Władysław Kokoszko z nad wyżką wykonali już plany roczne orki średniej przeliczeniowej. Bardzo dobrze pracuje czołówka traktorzystów w zespole PGR Słowieńsko. Do wykonania rocznej normy zbliżają się Kazimierz Skrzypiec, Józef Drewiankowski i Mieczysław Bogdański na „Ursusach" i Władysław Pawłowski na „Zetorze".

W zespołach Zjednoczenia PGR Słupsk wyróżniają się traktorzyści: Eugeniusz Eller z PGR Motarzyno, który w pracach jesiennych wykonuje średnio po 198 proc. normy, Tadeusz Radziewski z tego samego zespołu — 185 proc. normy, Bolesław Czerwiński z PGR Karżniczka —180 proc. i Stefan Nieźwiński z PGR Strzelino — 160 proc. normy.

Traktorzyści woj. koszalińskiego! — Bierzcie przykład z waszych przodujących kolegów. Przystępujcie do współzawodnictwa o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej, zwiększajcie wydajność pracy, przyspieszajcie wykonanie tegorocznej kampanii siewnej, dbając jednocześnie o podniesienie jakości prac polowych. Zwiększycie tym samym swój wkład w dzieło umocnienia gospodarczego Polski Ludowej i utrwalenia pokoju.

Szerokim frontem realizujmy wskazania II Plenum KC partii

(Dokończenie z 1 str.)

wiązywania tych zadań, z których żadne nie może być — bez szkody dla naszej walki o socjalizm — odłożone na jutro.

Walka z odłogami, walka o zagospodarowanie łąk i pastwisk stanowi organiczną część programu działania ustalonego przez II Zjazd partii. I trzeba otwarcie powiedzieć: słabości w realizacji postanowień Plenum lipcowego świadczą, że w wielu naszych instancjach partyjnych nie ma jeszcze pełnego poczucia wielkiej odpowiedzialności za całość spraw jakie postawił przed nami II Zjazd. Trzeba nareszcie zrozumieć, że wszelkie zawężanie frontu naszej walki, ustawianie poszczególnych problemów w sztucznej kolejności, kampanijność, akcyjność, praca nerwowymi zrywami — zawsze hamować będą wykonanie postawionych przed nami zadań, hamować będą nasz marsz naprzód.

Tak więc niezwłocznie trzeba przystąpić do zdecydowanej walki z wszelkimi słabościami ujawnionymi w naszej dotychczasowej pracy. Podwoić i potroić należy nasze wysiłki, by realizacja uchwał II Plenum nabrała właściwego tempa, należytego rozmachu. Dojść musi do świadomości każdego członka partii, każdego aktywisty partyjnego, że nie może być najmniejszej przerwy między uchwałą czy decyzją Komitetu Centralnego partii, a organizacją jej wykonania w terenie. Niezbędne jest też wzmożenie walki o większą operatywność, śmiałość decyzji w pracy rad narodowych, o wyczulenie aparatu administracyjnego na sygnały i potrzeby terenu.

Przed instancjami terenowymi partii stoi nie cierpiące zwłoki zadanie ustalenia planu przeprowadzenia na odłogach orek i siewów jesiennych, zarówno przez PGR, spółdzielnie produkcyjne, zespoły uprawowe jak i chłopów gospodarujących w pojedynkę.

Jak najbardziej pilne zadanie dla rad narodowych — to opracowanie ewidencji gruntów niedostatecznie do tej pory wykorzystanych, przekazanie odłogów państwowym gospodarstwom rolnym, zespołom uprawowym i użytkownikom indywidualnym.

Prezydia rad narodowych winny ponadto ustalić dla służby wodno-melioracyjnej konkretne zadania na rok bieżący i na wiosnę roku przyszłego oraz przyspieszyć przebieg nadania aktów własności chłopom, którzy otrzymali gospodarstwa rolne. Sprawa ta jest tym bardziej pilna, że np. w samym tylko powiecie kołobrzeskim 800 gospodarzy nie otrzymało dotychczas aktów nadania, w koszalińskim 700, zaś w drawskim około 200.

Duża więc robota czeka nasze ogniwa partyjne i gospodarcze. O tym czy zostanie ona w terminie wykonana, decydować będzie operatywność i należyte pokierowanie bieżącymi pracami gospodarczymi na wsi, uruchomienie wszystkich rezerw w rolnictwie, podniesienie w skali masowej urodzajności naszych pól i łąk. Decydować będzie nasza umiejętność rozwinięcia szerokiej pracy politycznej na wsi, wykorzystanie wszystkich dobrych doświadczeń w pracy masowo-propagandowej z kampanii żniwno-omłotowej, z akcji skupu.

Rozwój współzawodnictwa o przedterminową realizację planów skupu, zboża, żywca i innych produktów rolnych, o terminowe ukończenie siewów jesiennych, czyn melioracyjny, obejmujące coraz szerzej poszczególne gromady — oto dowody, wskazujące jak duże istnieją możliwości porwania pracującego chłopstwa do masowego czynu zarówno przy wielkich pracach melioracyjnych jak i lokalnych nad odwodnieniem pól, oczyszczaniem rowów itp.

Duża tu rola przypada naszym wiejskim organizacjom partyjnym, które uczą się coraz lepiej kierować sprawami swojej gromady, służyć jej przykładem, wykorzystywać transmisje partii, a szczególnie ZMP, do walki o lepsze zbiory, o rozwój hodowli.

W masach naszej młodzieży tkwią niezmierne zasoby ofiarności, entuzjazmu, oddania wielkiej sprawie partii. Trzeba tylko umieć je wyzwolić, trzeba jasno pokazać młodzieży cel, do którego zmierzamy. Trzeba spopularyzować szeroko apel ZG ZMP i apel ZW ZMP, wytłumaczyć młodzieży, że nowe tereny czekają na młode, gorące serca, umysły i ramiona, że praca młodych przyczyni się do zagospodarowania tysięcy ha pól i łąk. Oto wielkie zadanie, które stoi przed instancjami ZMP, przed organizacjami partyjnymi w walce o realizację postanowień II Plenum KC partii.

Dlatego też tysiące naszych członków partii na wsi, tysiące bezpartyjnych aktywistów, przodując w walce o zagospodarowanie odłogów, łąk i pastwisk, dać muszą przykład wzmożonej pracy i troski o coraz szybszy, coraz szerszy rozwój naszego rolnictwa, o pełną realizację uchwał lipcowego Plenum KC naszej partii.

Konsultacja

Znaczenie obniżki kosztów własnych dla rozwoju gospodarki i wzrostu dobrobytu

ZBIGNIEW AUGUSTOWSKI
dyrektor Departamentu Kosztów i Polityki Cen PKPG

W gospodarce socjalistycznej celem produkcji jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa. Celowi temu podporządkowane są wszelkie poczynania państwa socjalistycznego.

O stopniu zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, zarówno bieżących, jak i przyszłych, decyduje wielkość produktu globalnego, dochodu narodowego oraz struktura tego dochodu i jego podział. Produktem globalnym nazywamy sumę wytworzonych przez społeczeństwo w danym okresie czasu dóbr materialnych, służących zaspokojeniu potrzeb ludzkich. Chodzi tu zarówno o środki, które służą do zaspokojenia bieżących, indywidualnych potrzeb człowieka (a więc np. chleb, mięso, obuwie, odzież, książki, mieszkania), jak również o surowce, materiały, maszyny, urządzenia, narzędzia, budynki fabryczne, magazyny, przy pomocy których człowiek w procesie produkcji tworzy nowe dobra zdolne zaspokajać jego potrzeby. Wszystkie te dobra, dzięki którym człowiek wytwarza nowe produkty, obejmujemy łączną nazwą srodków produkcji. Tak więc produkt globalny składa się z wytworzonych w danym okresie czasu środków spożycia i środków produkcji.

Co to jest dochód narodowy i jak on powstaje

W procesie wytwarzania środki produkcji zużywają się. Przy produkcji np. stali zużytkowane są w sposób produkcyjny surówka, złom, paliwo, energia elektryczna, zużywają się częściowo maszyny i urządzenia techniczne, środki transportowe, budynki fabryczne. Zboże zużywa się na to, by wytworzyć mąkę; słód, chmiel i wodę — by wyprodukować piwo; bawełnę, by otrzymać przędzę, a przędzę, by wytworzyć tkaniny. Tak więc w toku pracy część wytworzonych w danym okresie środków produkcji — materiałów, paliwa, energii, maszyn i urządzeń — zużywa się, by wytworzyć inne produkty.

Do podziału pomiędzy członków społeczeństwa pozostaje więc w danym okresie czasu nie cały produkt globalny, lecz tylko jego część, zwana dochodem narodowym. Dochód narodowy jest mniejszy od wielkości produktu globalnego o tę część środków produkcji, która została zużyta w danym okresie na to, by wytworzyć inne produkty. Tak więc jeżeli przyjąć osiągnięty produkt globalny za 100, a zużyte przy jego wytwarzaniu środki produkcji stanowić będą np. 40, to dochód narodowy wyniesie wtedy 60.

Jednakże społeczeństwo nie może przeznaczać całego dochodu narodowego na swoje bieżące, bezpośrednie spożycie. Nigdy by się bowiem ten dochód nie zwiększał, co oznaczałoby — przy wzroście ludności — że na każdego obywatela przypadałaby coraz mniejsza cząstka dochodu narodowego. Innymi słowy następowałoby stałe obniżanie się poziomu jego życia, a przecież naszym celem jest systematyczna poprawa bytu wszystkich ludzi pracy. Dlatego z dochodu narodowego wydzielana jest każdorazowo pewna część (np. w ub. r. 25 proc.), nosząca nazwę funduszu akumulacji, którą poświęca się przede wszystkim na rozszerzenie zdolności wytwórczych, na działalność inwestycyjną — a więc na stały przyrost produktu globalnego i co za tym idzie — samego dochodu narodowego.

Z tych względów pierwszorzędne znaczenie posiada odpowiedź na pytanie — od czego zależy wielkość produktu globalnego, a więc i dochodu narodowego. Wielkość ta zależy od ilości pracy wydatkowanej przez społeczeństwo (tzn. od ilości zatrudnionych w produkcji materialnej i ich kwalifikacji) oraz wydajności tej pracy. Im bardziej wydajna jest nasza praca, im lepiej opanowujemy metody produkcji, im szerzej stosujemy nową technikę, tym więcej możemy wytworzyć w danym okresie. Przy określonych rozmiarach produktu globalnego wielkość dochodu narodowego zależy od tego, jak dalece oszczędne jest zużycie surowców, materiałów, energii, paliwa w procesie produkcji, jak pełne i oszczędne jest wykorzystanie maszyn, urządzeń i narzędzi. Im mniejsza część środków produkcji może być przeznaczona dla wyprodukowania innych produktów, tym większa część produktu globalnego przypada na dochód narodowy i tym większe są możliwości zaspokajania potrzeb społeczeństwa. Powiększa się wówczas stale zarówno część dochodu narodowego, przeznaczona na bieżące spożycie społeczne i indywidualne (fundusz spożycia), jak i fundusz akumulacji, zapewniający wyższe spożycie w okresach następnych.

Z tych trzech czynników wzrostu dochodu narodowego — zwiększającej się ilości wydatkowanej pracy, wzrostu jej wydajności oraz oszczędności w zużyciu środków produkcji — dwa ostatnie mają szczególnie wielkie znaczenie. Przy ograniczonych bowiem z natury zasobach środków materialnych i ilości siły roboczej, jaką społeczeństwo w danym okresie może dysponować — one stwarzają praktycznie nieograniczone możliwości rozwoju produkcji i wzrostu dochodu narodowego; dzięki nim przede wszystkim możemy więcej inwestować w gospodarkę narodową, państwo może gromadzić odpowiednie do potrzeb środki finansowe, zarówno na zwiększenie akumulacji, jak i na bieżące spożycie.

Znaczenie obniżki kosztów własnych dla wzrostu dochodu narodowego

Dążenie do pełnego wykorzystania możliwości, jakie stąd wynikają, przejawia się w naszej działalności gospodarczej w postaci walki o obniżkę kosztów własnych. Jak wiemy, koszty te dzielą się, ogólnie biorąc, na koszty materiałowe i osobowe. Otóż obniżka kosztów materiałowych na jednostkę produktu nie oznacza nic innego jak to, że z ogólnej sumy wyprodukowanych w danym okresie środków zużywa się mniejszą część środków produkcji niż w okresie poprzednim. Tym samym obniżka kosztów materiałowych pozwala na osiągnięcie przy tej samej wielkości produktu globalnego większych rozmiarów dochodu narodowego; oznacza uzyskanie dodatkowej masy dóbr, które mogą być przeznaczone bądź na zwiększenie spożycia, bądź na zwiększenie akumulacji, bądź też na oba te cele łącznie. Walka o obniżenie kosztów materiałowych prowadzi więc wprost do zwiększenia środków materialnych i równoległego zwiększenia środków finansowych, dzięki którym zapewniony być może szerszy rozwój gospodarki narodowej i szybszy wzrost zaspokojenia bieżących potrzeb ludności.

Obniżka kosztów osobowych na jednostkę produktu przy jednoczesnym wzroście średnich zarobków robotniczych prowadzi również do nagromadzenia przez państwo zwiększających się środków finansowych i zapewnia szybszy wzrost dochodów ogólnospołecznych od wzrostu dochodów indywidualnych.

Obniżka kosztów własnych produkcji zarówno osobowych jak i materiałowych jest więc podstawowym czynnikiem, od którego zależy realizacja zadań zarówno w zakresie zaspokajania stale wzrastających materialnych i kulturalnych bieżących potrzeb społeczeństwa, jak i w zakresie rozwoju gospodarki narodowej.

Podstawowe zadanie w realizacji uchwał II Zjazdu

Należy zwrócić uwagę na szczególne znaczenie walki o obniżkę kosztów własnych w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Uchwały II Zjazdu partii zmierzają do zapewnienia niezbędnych warunków szybszego niż uprzednio wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Przewidują one między innymi podniesienie ogólnej produkcji rolnictwa, zmniejszenie rozpiętości między wzrostem produkcji środków wytwarzania, a wzrostem produkcji przedmiotów spożycia przez wydatne zwiększenie produkcji przemysłu lekkiego, spożywczego i drobnego. Uchwały II Zjazdu przewidują również przestawienie programu budownictwa w najbliższych latach w kierunku szybszego niż dotychczas rozwoju gospodarki mieszkaniowej i komunalnej, przewidują usprawnienie komunikacji miejskiej i podmiejskiej, dalszy rozwój szkolnictwa, oświaty i lecznictwa.

Podniesienie stopy życiowej ludności pracującej osiągnięte ma być w drodze stopniowej obniżki cen artykułów konsumcyjnych oraz przez wzrost zarobków pieniężnych w miarę wzrostu wydajności pracy.

Dla spełnienia tych celów muszą być i są gromadzone przez państwo odpowiednie środki materialne i pieniężne. Warunkiem zgromadzenia potrzebnej ilości tych środków jest pełne wykonywanie zadań w zakresie obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu. Zgodnie z uchwałami II Zjazdu partii przemysł socjalistyczny powinien obniżyć koszty własne produkcji w okresie lat 1954 — 1955, w porównaniu z poziomem osiągniętym w roku 1953 o około 7 proc. Państwowe Gospodarstwa Rolne powinny obniżyć koszty własne produkcji o około 13 proc.; przedsiębiorstwa budowlano-montażowe o około 7 proc.; Polskie Koleje Państwowe powinny obniżyć koszty własne przewozów o około 5 proc.; koszty obrotu towarowego powinny być zmniejszone o około 10 proc. Łącznie obniżka kosztów w gospodarce narodowej powinna zwiększyć wpływy budżetu państwa w ciągu dwu lat o kwotę 20 miliardów złotych w porównaniu z rokiem 1953. Wykonanie w pełni tego zadania ma zasadnicze znaczenie dla realizacji podstawowych zadań gospodarczych uchwalonych przez II Zjazd partii. Wystarczy powiedzieć, że planowana obniżka kosztów własnych w całej gospodarce stanowić ma ok. 40 proc. wzrostu dochodu narodowego przewidywanego na najbliższe 2 lata.

Warunek dalszych obniżek cen i wzrostu płac

Jak wiadomo, akumulowana część dochodu narodowego ma być w latach 1954 i 1955 utrzymana w zasadzie na poziomie, jaki osiągnięty został w roku 1953. Oznacza to, że cały wzrost dochodu narodowego i tym samym związany z tym wzrost środków finansowych zbieranych przez budżet przeznacza się na powiększenie części konsumowanej dochodu narodowego i finansowanie zwiększonych w związku z tym wydatków państwowych. Tym samym obniżka kosztów własnych, będąca jednym z podstawowych warunków wzrostu dochodu narodowego — jest jednocześnie warunkiem dalszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących naszego kraju. Jak wiemy, należy stworzyć warunki dla wzrostu w ciągu dwu najbliższych lat realnych płac pracowników oraz dochodów chłopów pracujących o około 13 — 20 proc. W tym celu przeprowadzono dotychczas dwie częściowe obniżki cen, które przyniosły wzrost realnych dochodów ludności na sumę około 10 miliardów w stosunku rocznym. Niewątpliwie w przyszłości nastąpią dalsze obniżki cen artykułów konsumcyjnych. Realizując zadania postawione przez II Zjazd przeprowadzone zostały podwyżki płac niektórych kategorii pracowników (kolejarze, pracownicy PGR-ów, nauczyciele itd.). Niewątpliwie w przyszłości nastąpi dalszy wzrost płac nie tylko tych pracowników, których zarobek jest bezpośrednio uzależniony od wzrastającej wydajności pracy, ale również tych, których wynagrodzenie nie jest od wydajności pracy uzależnione.

Na to, by zadanie to zrealizować w pełni, niezbędne jest właśnie, poza osiągnięciem odpowiedniego wzrostu masy towarowej, zgromadzenie przez państwo poważnych środków finansowych. Środki te nie zostaną nagromadzone, o ile postawione zadania na odcinku obniżenia kosztów własnych nie będą realizowane w pełni.

Obniżka kosztów własnych zapewnia nam niezbędny dla naszych potrzeb wzrost dochodu narodowego. Dzięki konsekwentnej walce o zmniejszenie kosztów wytwarzania produkcja nasza będzie się nieustannie rozwijać i doskonalić, służąc sprawie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Spotkania z aluminium

Szperając wśród archiwalnych materiałów natknąłem się na małą notatkę, zamieszczoną w tygodniku „Powstaniec Wielkopolski" z dnia 15. XI. 1937 r. „Brak własnego aluminium podcina skrzydła naszemu przemysłowi... Jesteśmy zdani na łaskę zagranicznych dostawców tego metalu".

Czy próbowano przed wojną wyjść z tej „łaski"? Owszem, próbowano „łaskę" zamienić na zupełne uzależnienie się w dziedzinie aluminium od kapitału francuskiego. Kilka miesięcy przed katastrofą wrześniową sanacyjni dygnitarze położyli swe podpisy pod umową z koncernem francuskim, która ustalała warunki budowy huty aluminium o zdolności produkcyjnej wprost śmiesznie niskiej w porównaniu do potrzeb. Przy czym, w zamian za licencję, francuscy monopoliści zastrzegli sobie 15 proc. dywidendy od wartości produkcji, nie mówiąc już o tym, że zobowiązywali Polskę do sprowadzania surowców i materiałów pomocniczych tylko z ich koncernu.

Wkrótce działa obróciły w niwecz komercjalne plany polskiej i francuskiej burżuazji. Dopiero Polska Ludowa rozwiązała po raz pierwszy w naszym kraju problem aluminium. Ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej ma ten srebrzystobiały lekki metal, który chemicy nazywają po prostu „Al". Ma on duże zastosowanie w produkcji części maszyn i części samolotowych, przewodów elektrycznych, różnej aparatury chemicznej, w przemyśle teletechnicznym, elektrotechnicznym i innych. Konsumentem tego metalu jest również przemysł wyrabiający artykuły gospodarstwa domowego.

W ONGIŚ KRÓLEWSKIM MIEŚCIE

Drugie moje spotkanie z aluminium nastąpiło w mieście ongiś „królewskim rządzącym się prawem magdeburskim" — w Skawinie. Stałem na małym rynku, na którym ponoć Jan III Sobieski dokonał przeglądu husarii, udającej się na odsiecz Wiednia. Z pobliskiego sklepu spożywczego wyszedł starszy już wiekiem mężczyzna, w okularach na nosie, z nasuniętym na czoło kaszkietem. Jego też zapytałem o drogę do huty. Okazało się, że był on tam dozorcą od owego słotnego dnia, gdy w 1951 roku postawiono w hucie pierwszy, z desek zbity barak, a ludziom grabiały z zimna ręce przy wznoszeniu nasypu pod bocznicę kolejową.

Słońce wisiało nad czarną kreską lasu, gdy minęliśmy most nad leniwie płynącą Skawinką. I wtedy właśnie dowiedziałem się...

Gdy w lipcową niedzielę 1943 roku ludzie wychodzili z kościoła i rozsypywali się na wszystkie strony — nagle zaczął narastać szum pędzących samochodów. Kryte „budy" hitlerowskie przemknęły drogą i wpadły w gąszcz leśny, unosząc za sobą tumany kurzu. Potem warkot silników zamilkł i echem rozniosły się wściekłe salwy karabinów maszynowych. Nad wierzchołkami drzew zawisł przerwany w pół krzyk ludzkiej rozpaczy.

W godzinę później nad świeżymi grobami zamordowanych spoczęły polne kwiaty, ukradkiem rzucone przez mieszkańców Skawiny. Nikt się wtedy jeszcze nie mógł domyśleć, że na przekór śmierci, którą niósł ze sobą faszyzm, na tej samej płaszczystej, suchej jak pieprz ziemi, w tym samym skawińskim lesie powstanie kipiąca życiem i młodością huta.

Doszliśmy do dużej bramy, skąd w prostej linii biegł asfalt, zamknięty na końcu dużym, murowanym budynkiem. Wszedłem na teren huty.

CUDOWNE ZJAWISKO

— Młoda huta — młodych ludzi. Przeszło osiemdziesiąt procent załogi ma mniej niż dwadzieścia pięć lat — mówi Marek Brafman, główny inżynier huty, który sam liczy niewiele ponad trzydziestkę.

Staliśmy w potężnej hali elektrolizy, gęsto rozjaśnionej dużymi oknami. Po obu stronach ciągnęły się wanny, w których, jak mówią robotnicy, słonie można kąpać. Nazwa hali bierze się z określenia procesu technologicznego (elektroliza), dzięki któremu otrzymujemy aluminium. Elektroliza polega na tym, że rozpuszczony w stopionym kriolicie tlenek glinu zostaje rozłożony na czysty metal i tlen. Proces ten zachodzi właśnie w wannach elektrolitycznych przy pomocy prądu elektrycznego, który spływa po szynach z hali prostowników. Energia — natężeniu 50 tys. amperów kłębi się w wannach, praży niemiłosiernie anody, powodując „spalenie anod" i wytwarzanie się aluminium z tlenku glinu. W wielkich korpusach wanien — istne piekło. Temperatura wynosi 950° C. A jedynym zewnętrznie widocznym znakiem tego wszystkiego, co zachodzi w wannach, są drgania na woltomierzach i światła małej lampki.

O NOWYM ZAWODZIE I JANIKU

Wielu przyszło w okresie budowy. Nie mieli pojęcia co to jest zawód hutnika aluminium. W mrozy i śniegi, w słoty i upalne dnie stawiali baraki, robili wykopy, kładli beton, pracowali w brygadach ciesielskich czy zbrojarskich. Ale o zawodzie hutnika nawet im się nie marzyło.

Pewnego dnia ogłoszono otwarcie zapisów na 3-miesięczny kurs. Niektórzy wahali się, nie wiedzieli jakie będą zarobki, czy nie będzie im za trudno... Ale legitymacja partyjna zrobiła swoje. Ludzie szybko opanowali zawód — stali się hutnikami. Kilku wyjechało na praktykę do radzieckich zakładów na Zaporoże. Niejeden dopiero wówczas rozumiał, że partia nie tylko myśli o jego przyszłości, ale i dopomaga każdemu zbudować lepsze, szczęśliwsze życie.

— Pierwszy oddałem ziemię pod hutę — mówi Tomasz, ściągając swe gęste brwi. — Żal trochę było, przywiązał się człowiek...

Z komitetu przychodzili, wyjaśniali, że Janikom wreszcie życie się odmieni, jak ta huta wyrośnie. A plotka straszyła, że w ogóle teraz to już będzie koniec takich Janików.

— No i jak? — zagadnąłem.

— Partia prawdę mówiła — powiedział. Za kierownika garażu jestem. Przedtem jak szła budowa, byłem brygadzistą. — I po chwili dodał: Patrzcie, jaka to na mojej lichej grudzie piękna huta wyrosła.

NIEZAWODNI PRZYJACIELE

W elektrolizerni tymczasem praca toczyła się swoim normalnym rytmem. W przejściu dużej hali w grupie hutników stał radziecki specjalista i gestykulując żywo coś opowiadał. Mówił mi później inż. Brafman: — Gdyby nie Minajew nie ruszylibyśmy z hutą tak prędko. Przed jego przyjazdem na przykład spawacz robił 8 — 9 metrów spawu w ciągu ośmiu godzin, a jak ich ustawił w robocie to osiągnęli w tym czasie 40 metrów spawu. Stare harmonogramy wzięły po prostu w łeb.

Cała huta — to piękny przykład pomocy radzieckich przyjaciół. Z Kraju Rad przyszła dokumentacja. Stamtąd też przyszły wspaniałe urządzenia huty, nigdy dotąd w Polsce nieznane, będące wyrazem najnowszej techniki i... głębokiej troski o człowieka pracy.

Bo o czymże innym może świadczyć fakt, że w hucie tej nie czuje się żaru kipiących wanien, ani gryzącego, szkodliwego dla zdrowia dymu i gazu, wytwarzającego się podczas osadzania się aluminium w dziesiątkach wanien.

O najnowocześniejszych urządzeniach wentylacyjnych opowiadał mi inż. Wiśniewicz, absolwent wyższych studiów technicznych w Leningradzie. Biegną wzdłuż całej hali nawlewając do niej zapach sosnowego lasu i jednocześnie odciągając z niej szkodliwe wyziewy wanien do komina.

Długo chodziłem po hucie, zaglądałem do każdego kąta, rozmawiałem z ludźmi, byłem na zebraniu organizacji partyjnej i na naradzie personelu technicznego elektrolizerni. Na każdym kroku czuje się oddech giganta aluminium, widzi się dumę z pracy w tak nowoczesnej hucie. Patos staje się szarym, codziennym zjawiskiem.

• • •

Wieczorem opuszczałem hutę. Na szczycie komina płonęło czerwone światło, a okna hal wyglądały jak wielkie świecące zwierciadła. Z rampy wytaczało się masywne cielsko lokomotywy ciągnącej wagony. Bryłki aluminium, zwane popularnie „gąskami", wyruszały w podróż do zakładów przetwórczych. Tak się skończyło moje trzecie spotkanie z aluminium.

BRONISŁAW TROŃSKI

Na marginesie procesu złodziei i spekulantów z Potęgowa

Za mankiem kryje się wróg

Przed prezesem GS Potęgowo staje mały, gruby człowiek.

— Słyszałem, że macie wolne miejsce kierownika gospody. Znam się trochę na handlu.

Rzeczywiście, „dobrze" znał się na handlu, a raczej... Ale nie uprzedzajmy faktów.

Nieznajomy wygląda na sprytnego człowieka. A do handlu trzeba mieć głowę... Więc kiedy przybyły powołuje się na rekomendacje ludzi dobrze znanych prezesowi Kornackiemu — sprawa jest już przesądzona.

Antoniewicz zostaje kierownikiem gospody w Potęgowie. Jest luty 1953 roku.

ANTONIEWICZ SZUKA WSPÓLNIKÓW

Długie są zimowe wieczory. Czas mija tak powoli... W gospodzie Potęgowo jest bufet. A w bufecie — wódka.

Nad bufetem zaś — mieszka nie wiceprezesa GS — Skocelasa. Cóż prostszego, jak wziąć z bufetu parę butelek i w dobranej kompanii — wesoło spędzić wieczór.

Niejeden taki wieczór pomaga spędzić prezesowi GS Fikusowi (bo tymczasem zmienił się zarząd GS) i jego zastępcy Skocelasowi nasz znajomy — kierownik gospody Antoniewicz, który przecież „zna się na handlu".

A jeśli w Potęgowie jest już bardzo nudno — jedzie się do Gdyni, do Warszawy, gdzie Antoniewicz ma szerokie znajomości, gdzie czas płynie jeszcze „milej" w eleganckich lokalach i „drogim" towarzystwie.

Dlaczego nie jechać do Warszawy — dlaczego się nie zabawić — jeśli... Antoniewicz płaci.

PIJAŃSTWO I ŁAPÓWKA — DROGĄ DO OSZUSTWA I KRADZIEŻY

A Antoniewicz płaci.

Płaci nie tylko członkom zarządu GS — Fikusowi, Skocelasowi, Aniołowi, — libacjami, przyjęciami, wyjazdami „z prowincji" Potęgowa do Gdyni i Warszawy. Płaci Zygmuntowi Nowakowi — instruktorowi księgowości z PZGS Słupsk, który przyjeżdża do Potęgowa, aby wyprowadzić na bieżąco zabagnioną księgowość. Płaci Władysławowi Marchewce — instruktorowi sekcji zbiorowego żywienia PZGS Słupsk, który przyjeżdża do Potęgowa na kontrolę. Płaci Szymanikowi — rewidentowi PZGS i Mańkowskiemu — kierownikowi sekcji zbiorowego żywienia WZGS.

Nie wszyscy oddają Antoniewiczowi jednakowe przysługi i nie wszystkim płaci jednakowo. Prezes Fikus otrzymuje na przykład 10 tys. zł. gotówką i resztę w towarze. Bo prezes Fikus udziela Antoniewiczowi częstych urlopów na wyjazdy do Gdyni i Warszawy, gdzie Antoniewicz może bez przeszkód handlować i spekulować. Bo prezes Fikus nie tylko pomaga Antoniewiczowi w jego spekulanckich machinacjach, ale bierze aktywny udział w okradaniu prowadzonej przez Antoniewicza gospody i razem z nim dobiera wygodnych mu, nieuczciwych albo nieudolnych ludzi, którzy nie przeszkodzą w dalszych kradzieżach społecznego mienia.

SPRZYMIERZEŃCY WROGA.

W gospodzie brak wielu dokumentów księgowych. Np. otrzymywane i wydawane z magazynu mięso nie jest ewidencjonowane w kartotekach magazynowych. Bufetowe nie prowadzą bloczków kelnerskich. Nie przekazują sobie bufetu remanentem — bo świstek papieru, na którym brak nazwy daty i wyliczenia wartości towaru — trudno nazwać dokumentem remanentowym. Utargi oddają kierownikowi bez pokwitowania.

W księgowości i całej gospodarce panuje chaos. Ten chaos, ten brak dowodów — to sprzymierzeniec Antoniewicza.

Bufetowe Paduch i Błażejewicz nie boją się manka.

— Ja za manka odpowiadam — powiedział im kierownik. A superatę dzielo na pół z Antoniewiczem. Ich małe złodziejstwa — to sprzymierzeniec Antoniewicza.

Szmidtówna przyjęta na stanowisko magazynierki „za protekcją" swojego brata — i nie umiejąca wywiązać się ze swych zadań — a właściwie nie Szmidtówna, lecz jej nieudolna praca i kumoterskie stosunki panujące w Potęgowie — to sprzymierzeńcy Antoniewicza.

Kompletna ślepota i brak czujności ze strony wszystkich, nie związanych bliżej z kierownikiem gospody w Potęgowie pracowników PZGS Słupsk, na oczach których uprawiał on na przykład w PZGS-ie handel nylonami przywiezionymi z jednej ze swych spekulanckich wycieczek do Gdyni, brak czujności w polityce kadrowej PZGS i WZGS, stawiającej na kierownicze stanowiska takich ludzi ze zdecydowanie ciemną, spekulancką przeszłością jak Antoniewicz czy Fikus — przeniesiony z Dębnicy Kaszubskiej, gdzie narobił strat, do Potęgowa, gdzie dalej prowadził swą wrogą robotę — to sprzymierzeńcy Antoniewicza.

— Brak osobistej odpowiedzialności za przeprowadzanie kontroli gminnych spółdzielni w pionie WZGS;

— zwyczaj sporządzania bilansu z danych „z sufitu" (bez bieżącej księgowości) dość rozpowszechniony w WZGS;

— karygodna tolerancja w stosowaniu ustawy o dyscyplinie pracy, czego wyrazem było przymykanie oczu w GS-ie i PZGS-ie na częste wyjazdy Antoniewicza do Gdyni i Warszawy — to sprzymierzeńcy Antoniewicza.

I wreszcie — główny jego sprzymierzeniec — to tolerowanie przez mieszkańców Potęgowa jego spekulanckich machinacji. „O handlu moim w Potęgowie wiedziano — powiedział Antoniewicz w czasie procesu. — Naczelnik poczty Strużyk nieraz pożyczał mi na ten cel pieniądze z kasy poczty. Podobnie naczelnik stacji kolejowej".

BĄDŹCIE CZUJNI!

W Potęgowie wiedziano o „interesach" Antoniewicza. Wiedziano o libacjach, jakie urządzał z zarządem GS. Dlaczego nie zainteresowała się tym Gminna Rada Spółdzielcza? Aktyw gminny? Uczciwi pracownicy GS, nie chcący maczać palców w kantach kierownika? Dlaczego tak mało czujności wykazali ci, co na jego i jego kompanów „robotę" i życie, na pijaństwa i „handelek" patrzyli co dzień?

Antoniewicz — przy pomocy swoich kompanów: prezesa Fikusa, jego zastępcy Skocelasa, instruktora PZGS Nowaka, który fałszywym bilansem ukrył na jakiś czas manko gospody, Marchewki, Anioła, Szymanika i Mańkowskiego — ukradł GS-owi, ukradł ludziom pracy blisko 400 tysięcy złotych. Tyle wynosiło narastające przez rok złodziejskiej działalności Antoniewicza i jego paczki manko gospody.

Wypracowali te 400 tysięcy wszyscy uczciwi pracownicy GS Potęgowo. Z tych pieniędzy wybudowanoby nowe domy. Sprowadzonoby do GS-u więcej ładnych, dobrych towarów. Ukradł te pieniądze spekulant — wróg. Kupował za te pieniądze i za zagraniczne żyletki milczenie swoich wspólników. Popłynęły te pieniądze morzem wódki wypitej u Skocelasa i Fikusa.

Mały, gruby kupczyk, były waluciarz, były przestępca, karany przez władzę ludową za nadużycia i przemyt — i ludzie, którzy poszedłszy z nim na współpracę postawili się w szeregach haniebnych wrogów tej władzy, wrogów społeczeństwa, którzy pokrywając jego kradzieże, sami stali się przestępcami — odpowiedzieli przed Sądem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie tylko za kradzież społecznych pieniędzy Antoniewicz i spółka otrzymali surowe wyroki. Zostali ukarani za to, że trwoniąc majątek GS, stawali na drodze naszego pokojowego budownictwa, świadomie przeszkadzali w realizacji programu naszej partii, w walce o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

Antoniewicz — główny oskarżony otrzymał 15 lat więzienia. Jego wspólnicy i kompani niewiele mniejszy wymiar kary. Słuszny i sprawiedliwy wyrok jest nauką, że wszystkich wrogów Polski Ludowej, nawet najbardziej zamaskowanych i ukrytych — dosięgnie karząca ręka władzy robotniczo-chłopskiej.

ZOFIA CHRABĄSZCZEWICZ

Mechanizacja rolnictwa w ZSRR

Na zdjęciu: trójrzędowy kombajn „USS—3" do zbioru jadalnych buraków i marchwi.

Blisko 40 tysięcy domów zostanie wyremontowanych w całym kraju do końca br.

W roku bieżącym wyremontowanych będzie kosztem 7,4 mln. zł około 40 tys domów. W większość załóg miejskich przedsiębiorstw remontowo budowlanych wykonujących te prace, dokłada starań aby sumy, które państwo przeznaczyło na poprawę warunków mieszkaniowych, zwłaszcza w zaniedbanych dawniej dzielnicach robotniczych, zostały wykorzystane jak najbardziej celowo. Dużym osiągnięciem jest m. in. znaczna poprawa jakości wykonawstwa, szczególnie w woj. rzeszowskim. Jakość ta w latach poprzednich wywoływała wiele uzasadnionych skarg ze strony ludności.

Remonty mieszkań przebiegają w kraju na ogół zgodnie z planem. Mają one być zakończone w zasadzie do końca października br. — w najdogodniejszej dla mieszkańców porze roku. Przodują przedsiębiorstwa remontowo-budowlane z województw gdańskiego, rzeszowskiego i białostockiego.

Statki badawcze MIR-u pomagają rybakom

Po blisko 5-tygodniowym pobycie na Morzu Północnym powrócił do kraju statek badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni M/T „Birkut". Załoga statku, wśród której znajdują się dwaj naukowcy: inż. Okoński i inż. Fesolowicz dokonywali wielu prac badawczych nad nowym sprzętem rybackim oraz prowadziła badania wydajności łowisk, wskazując kierownictwu wyprawy na Morzu Północnym m. in. wydajne łowisko na Fladen Grounde, gdzie bezzwłocznie skierowano jednostki rybackie.

Nowe typy sieci opracowane przez pracowników MIR, sporządzone z włókna rami zdały całkowicie egzamin.

W rejsie naukowcy sprawdzili również prototyp tzw. batygrafu, który samoczynnie rejestruje głębokość zanurzenia sieci, na zasadzie różnicy ciśnienia na różnych głębokościach.

Smaczniej, czyściej, szybciej!

Co zrobić, by posiłki w zakładach gastronomicznych były smaczniejsze, wzrosła higiena zakładów, a konsumenci byli szybciej obsługiwani? — nad tymi zagadnieniami obradowała ostatnio w Poznaniu krajowa narada przemysłu gastronomicznego.

Obiektywna prawda o pracy wielu naszych zakładów — mówił m. in. zastępca dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego, Mariański — jest smutna. Posiłki bardzo często nie są smaczne, jakby życzył sobie tego konsument. Nie przestrzegane są receptury w przygotowaniu potraw. Tzw. minima rodzajów dań nie są zachowywane. Często wiele do życzenia pozostawia higiena produkcji i obsługi. Zwracano też uwagę na naradzie, że w licznych zakładach konsumenci długo czekają na obsłużenie.

W celu polepszenia pracy zakładów gastronomicznych, uczestnicy narady postanowili przede wszystkim rozszerzyć szkolenie pracowników, a zwłaszcza młodzieży, dbać o lepsze zaopatrywanie kuchni zakładów w potrzebne artykuły, rozwinąć współzawodnictwo pracy o jak najbardziej sprawną i uprzejmą obsługę konsumentów. Większy też nacisk ma być położony na higienę w zakładach gastronomicznych.

Na fali wielkiej kampanii

O dalszy wzrost szeregów partyjnych na wsi

...15 bm. powiat sławneński wykonał 90 proc. planu skupu zboża i został zwolniony z miarek i odsypów... 80 proc. planu przekroczył powiat bytowski... Nadrabiają opóźnienie w dostawach powiaty Miastko, Złotów i inne...

Codziennie z całego województwa napływają takie meldunki z przebiegu planowego skupu zboża. Codziennie śledzimy z uwagą zmieniające się wskaźniki realizacji planu.

Wiemy wszyscy doskonale, że skup zboża, to wielka kampania gospodarcza, która w poważnej mierze decyduje o pełnej realizacji wytycznych II Zjazdu partii, więc i o dalszym podnoszeniu stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Ale gdybyśmy tylko z tej strony widzieli sprawę skupu, gdybyśmy potraktowali ją tylko i wyłącznie jako kampanię gospodarczą popełnilibyśmy poważny błąd. Okres skupu zboża to równocześnie okres wzmożonej walki klasowej — poważnej aktywizacji wroga, który wytęża wszystkie siły, aby sparaliżować lub chociaż zakłócić i opóźnić przebieg skupu. Przeciwko tym wrogim usiłowaniom występujemy ze wzmożoną pracą polityczną. Nasi towarzysze partyjni — agitatorzy i aktywiści idą na wieś z żarliwym słowem agitacji. Przekonują chłopów o konieczności realizacji obowiązkowych dostaw, pomagają im przezwyciężać kułackie wpływy, wskazują jedynie słuszną i właściwą drogę postępowania, uczciwe rozliczenie się z państwem.

Tak więc skup zboża jest równocześnie wielką kampanią polityczną, okresem wzmożonej ofensywy politycznej na naszej wsi.

GDY ODEJDĄ AKTYWIŚCI I AGITATORZY...

Planowy skup rozwija się. Do magazynów GS płynie potężny strumień zboża, tysiące chłopów wypełniły już swój patriotyczny obowiązek. Jest to niewątpliwie plon poważnej pracy politycznej przeprowadzonej na wsi przez instancje partyjne poprzez wysłanych w teren aktywistów i agitatorów.

Ale jakże często zdarza się jeszcze, że po ukończeniu kampanii skupu, w czasie której przeprowadzono na wsi poważną pracę polityczną, wszystko powraca znów do dawnego stanu? Agitatorzy i aktywiści odchodzą do swoich stałych zajęć, a na wsi na nowo zaczynają działać kułacy, sączący w serca pracujących chłopów jad oszczerstwa i plotki. Wysiłek wielkiej pracy politycznej zostaje w tych warunkach poważnie osłabiony.

Aby więc utrwalić i pogłębić osiągnięcia tej pracy, konieczne jest wzmocnienie na fali tej wielkiej kampanii politycznej naszych gromadzkich organizacji partyjnych, tak, aby stały się samodzielnym politycznym kierownikiem swego terenu.

Zrozumieli to towarzysze z Komitetu Powiatowego partii w Złotowie. Wysyłając aktyw w teren zwrócili uwagę na to, aby równolegle z walką o realizację planowego skupu szła troska o rozbudowę i wzmocnienie organizacji partyjnych, aby aktywiści w terenie mówili chłopom nie tylko o skupie, ale w ogóle o najważniejszych zagadnieniach nurtujących naszą wieś, aby pracowali nad wszechstronnym podniesieniem świadomości chłopów. Towarzysze wyjeżdżający w teren wzięli sobie do serca te wskazania. Prowadząc w terenie agitację umieli dotrzeć do najlepszych, do najbardziej świadomych chłopów, przybliżyć do nich sprawy i idee naszej partii, rozpalić w nich szacunek i przywiązanie do partii.

Do organizacji partyjnych zaczęły napływać coraz to nowe zgłoszenia. Przodujący chłopi, którzy pierwsi wykonali swoje obowiązki wobec państwa, tacy jak na przykład Henryk Adamek z Czajcza, czy Antoni Gajewski i Tadeusz Duszyk z Tarnówki zwrócili się z prośbą o przyjęcie w szeregi PZPR.

Od chwili rozpoczęcia kampanii skupu przyjęto w Złotowie do partii 30 przodujących chłopów. Do wielu organizacji partyjnych napływają wciąż jeszcze nowe podania.

POPRZEZ ORGANIZACJE PARTYJNE — A NIE OBOK NICH

Liczby te świadczyłyby, że praca polityczna w kampanii skupu na terenie pow. złotowskiego rozwija się właściwie, że przyniesie ona poważny wzrost sił partii na terenie powiatu. — Wystarczy jednak zapoznać się z sytuacją panującą w tej czy innej gromadzie, aby stwierdzić, że nie jest jeszcze ze wszystkim tak dobrze. W Czajczu np. przyjęto do partii czterech nowych członków. Nie oznacza to jednak, że wzrosła tam aktywność gromadzkiej organizacji partyjnej, która nie wykazywała się dotychczas poważniejszą pracą. Nowi ludzie przyszli do partii dzięki dobrej i żarliwej agitacji przyjezdnych aktywistów, którzy działali na terenie gromady.

Podobnie było w gromadzie Kujan. Do odległej, zagubionej w lasach wioski dotarli w okresie skupu aktywiści KP. Przeprowadzili wiele rozmów z ludźmi, nie tylko zachęcając ich do realizacji skupu zboża, ale wyjaśniając wiele spraw. Wiele też mówili o roli partii, o tym jak partia prowadzi obecnie walkę o to, aby dźwignąć wieś z zacofania.

Gromada Kujan zajęła w skupie przodujące miejsce, kilku przodujących chłopów poprosiło o przyjęcie ich do partii. I tu jednak organizacja partyjna nie odegrała poważniejszej roli, ograniczyła się do przyjęcia nowych członków...

Tak więc w wielu wypadkach ożywienie pracy politycznej na wsi, a nawet ilościowy wzrost organizacji partyjnej nie przynosi, jakby się należało spodziewać, należytego wzrostu ich aktywności i samodzielności.

Aktyw, który podjął w terenie szeroką pracę nie działa dostatecznie poprzez organizacje partyjne — poprzez sekretarzy, egzekutywy i członków partii, ale przeważnie pracuje w oderwaniu od nich, często wyręczając ich w pracy. Jest to oczywiście niesłuszne. Mało będzie pożytku z tego, że nawet najlepsi chłopi zostaną biernymi członkami mało aktywnych organizacji partyjnych. Prowadzenie walki o skup bez udziału i współpracy organizacji partyjnej nie podniesie jej bojowości, nie nauczy członków partii odpowiedzialności za swój teren. Wprost przeciwnie, jeszcze bardziej pogrąży to organizację w bierności, gdyż członkowie nauczą się zawsze oglądać na „przedstawicieli z powiatu".

Trzeba więc zdecydowanie zerwać z tego rodzaju praktyką.

Towarzysze ze Złotowa, którzy słusznie przystąpili równolegle z walką o realizację planu skupu do rozbudowy szeregów partyjnych na wsi winni uczynić jeszcze wysiłek w kierunku większego uaktywnienia gromadzkiej organizacji partyjnej. Tylko aktywne, bojowe i samodzielne organizacje partyjne, wzmocnione o nowych członków przyjętych spośród najlepszych chłopów, będą w stanie utrwalić i rozszerzać wielką, polityczną pracę jaką przeprowadzamy w dniach kampanii skupu.

L. GNOT

Członkowie ZMP w czynie melioracyjnym

W związku z apelem ZW ZMP napływają z całego województwa meldunki o podejmowaniu zobowiązań przez członków ZMP. Oto niektóre z nich:

● Członkowie koła ZMP w Piotrowicach na zebraniu w dniu 5 bm. w odpowiedzi na apel zobowiązali się przepracować 72 roboczogodziny przy melioracji łąk.

● ZMP-owcy z Niemierza, gm. Charzyno, po zapoznaniu się z apelem, zobowiązali się oczyścić i wykopać 1.200 m rowu melioracyjnego.

● Młodzież z Ustronia Morskiego zobowiązała się wykopać i oczyścić 4.000 m rowu oraz założyć zespół artystyczny. Zobowiązania zostaną zrealizowane do końca października br.

● ZMP-owcy z TOR Karlino zobowiązali się wykopać 50 m rowu. W tej chwili zobowiązanie jest już w toku realizacji.

W trosce o zdrowie obywateli

Prezydium Woj. Rady Narodowej — Wydz. Zdrowia realizując uchwały II Zjazdu partii, znacznie rozszerzył sieć punktów felczerskich na wsi koszalińskiej, szczególnie w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Zamiast przewidywanych planem na rok 1954 — 27 felczerów, skierowano na wieś 74.

Do końca br. we wszystkich nowootwartych punktach felczerskich powstaną również punkty apteczne.

Plan osiedlenia na wsi lekarzy po odbytej praktyce szpitalnej, został również poważnie przekroczony.

(k)

Posłowie przyjmują

28 września br. w godz. od 13 — 16 w gabinecie Zespołu Poselskiego Woj. RN w Koszalinie, pokój Nr 129, przyjmować będzie interesantów poseł Stanisław Pingielski.

Więcej troski o zaopatrzenie sklepów

Wprawdzie zaopatrzenie sklepów w Koszalinie uległo poprawie, jednak nie możemy powiedzieć, że jest już zupełnie dobrze na tym odcinku. Niektóre braki wskazują, że dyrekcje wielu pionów handlu uspołecznionego naszego miasta, nie wzięły sobie do serca wytycznych II Zjazdu partii. A przecież nasz stale rozwijający się przemysł produkuje coraz więcej artykułów pierwszej potrzeby, nie zapominając równocześnie o zwiększaniu asortymentu i jakości produkowanych towarów. W dalszym ciągu odczuwamy brak szerokiego wyboru obuwia, sukienek, ubranek, płaszczyków i bielizny dla dzieci. Nie spełnił swego zadania także tegoroczny kiermasz szkolny zorganizowany przez Miejski Handel Detaliczny. Np. na stoisku obuwniczym otrzymać można było głównie buty męskie, a przecież kiermasz zorganizowano po to, by przede wszystkim zaopatrzyć w obuwie dzieci i młodzież. Podobnie zresztą wygląda sprawa z zaopatrzeniem stoiska z konfekcją i bielizną. Dla dzieci w wieku od 6—8 lat MHD i PSS sprzedają w Koszalinie jedynie skarpetki do kolan i to tylko w kolorze białym. W obecnym okresie trzeba już pomyśleć o pończoszkach, których pełno jest w sklepach innych miast naszego województwa. Należy tylko okazać więcej troski o zaopatrzenie.

Minęło lato, ale nie będzie za późno stwierdzić, że w sklepach obuwniczych handlu uspołecznionego naszego miasta spotykaliśmy bardzo mały wybór obuwia letniego.

Mało troszczą się też sklepy naszego miasta o szerszy asortyment bluzek i sukien damskich. Zwracają szczególnie małą uwagę na kolory i wzory. Zaopatrzenie sklepów Koszalina poprawiono częściowo na zbliżający się okres jesienno-zimowy. Poprawa ta jest jednak niewystarczająca. Brak np. obuwia gumowego dla dzieci i starszych, płaszczy gumowych, a więc artykułów tak potrzebnych w naszym kapryśnym klimacie.

Na jazdę rowerem bez pedałów skazały działy zaopatrzenia MHD i PSS posiadaczy rowerów w Koszalinie. Są wprawdzie pedały do rowerów, ale niekompletne.

Większą uwagę muszą zwrócić dyrekcje MHD i PSS również na estetykę wystaw sklepowych. Są one rzadko zmieniane, a rozmieszczenie artykułów na większości wystaw nie ma nic wspólnego z estetyką. Przykładem dla koszalińskich sklepów mogą być wystawy sklepu MHD nr 1 oraz niektórych sklepów drogeryjnych MHD przy ul. Zwycięstwa. Sprawami wystaw sklepowych muszą się interesować przede wszystkim kierownicy i zespoły pracownicze sklepów.

Poprawie ulec musi sytuacja zaopatrzeniowa w sklepach nabiałowych. Szczególnie zły przykład daje sklep nabiałowy przy ul. Dzierżyńskiego. Mleko przywożone jest do tego sklepu często dopiero o godz. 6.30 a nawet później. W sklepie jest mały wybór serów, nierzadko brak w nim masła, a w niedziele nawet i mleka. Dyrekcja MHD winna ustalić czy braki te wynikają z winy ekspedientki sklepu, czy z winy działu zaopatrzenia, bo w tej chwili ekspedientka wini za ten stan dział zaopatrzenia, a pracownicy działu zaopatrzenia — ekspedientkę. Tracą na tym jednak ludzie pracy.

Niewiele zmieniło się na lepsze w restauracjach i jadłodajniach Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych. Szczególnie pilnym zadaniem jest, by Dyrekcja KZG zatroszczyła się o odpowiednie kadry kucharskie. Sporządzane potrawy w większości lokali, są często przypalone, przesolone czy niedosłodzone. Poza tym konsumenci mają zastrzeżenia co do sposobu podawania potraw. W Zakładach Gastronomicznych trzeba też zadbać o estetykę wnętrza lokali.

Baczniejszą uwagę należy również zwrócić na samo zaopatrzenie. Na przykład w kawiarni „Mir" często na śniadanie nie można otrzymać nic poza jajecznicą, a bywa i tak, że nie ma jajecznicy.

Dyrekcja KZG wzmóc musi również pracę wychowawczą personelu w kierunku dalszego podnoszenia uprzejmości, oraz szybszego obsługiwania klientów.

JAN BARFUSS

Piękno Ziemi Koszalińskiej

Na zdjęciu: fragment ulicy Jaracza w Słupsku.

PGR Ząbinowice wykonało w 100 proc. plan dostaw zboża

Państwowe Gospodarstwo Rolne Ząbinowice — Zespół Dąbie, wykonało plan dostaw zboża w 100 proc. Wykonanie w całości planu dostawy świadczy o wydajnej pracy całej załogi, która zorganizowała m. in. nocne omłoty.

W PGR — Ząbinowice rozpoczęto już siew żyta i zobowiązano się przeprowadzić go przed terminem.

Ostrożnie z minami i niewypałami!

W dniu 28 sierpnia br. w lesie, przy stacji kolejowej Róg, gm. Studzienice pow. Bytów, uległ śmiertelnemu wypadkowi ob. St. Walk, który wszedł na minę, w czasie zbierania chrustu.

W dniu 19 lipca br. w gromadzie Sierczyno, pow. Człuchów, dwoje dzieci bawiąc się znalezionym granatem, spowodowało wybuch i doznało ciężkich obrażeń. Jedno z dzieci zmarło.

O podobnych wypadkach spowodowanych przez manipulowanie przy pociskach, minach itp. jakie pozostały gdzieniegdzie po działaniach wojennych, pisaliśmy już w maju br.

Ponieważ podobne wypadki powtórzyły się, przypominamy, by we wszystkich szkołach co pewien okres czasu, przeprowadzane były pogadanki wyjaśniające o grożącym niebezpieczeństwie.

W razie znalezienia miny lub niewypałów należy zgłosić o tym w najbliższym posterunku MO lub prezydium rady narodowej. Niezależnie od tego, wszyscy sołtysi mają obowiązek przyjmowania zawiadomień o niewypałach i zabezpieczenia ich przez ogrodzenie drutami i zawieszenie tablicy z napisem ostrzegawczym.

W razie uzasadnionej potrzeby, należy wystawić wartę w ramach szarwarku, przy czym należy zwrócić szczególną uwagę na zachowanie środków ostrożności przy zabezpieczeniu.

O pewnej spekulanckiej „rodzince" i nie udanej intrydze

W gromadzie Głężno mieszka niejaki obywatel Zdzisław Kaczorowski, który prowadzi gospodarstwo wspólnie z obywatelką Wiśniewską. (Ogólny areał ziemi — około 12 ha). Kaczorowski uprawia około 8 ha na własne nazwisko a ob. Wiśniewska — wzięła do uprawy około 3 ha odłogów.

Kaczorowski utrzymuje na swoje nazwisko 1 krowę — a Wiśniewska drugą. Obie krówki stoją w jednej oborze u Kaczorowskiego i z pewnością nie wiedzą, że każda z nich ma innego właściciela.

Krowy jak to krowy, nie wiedzą również o tym, która z nich nie realizuje obowiązkowych dostaw mleka. Że mleko trzeba oddać w terminie dobrze o tym wiedzieli, zgodnie żyjący z sobą o dwóch różnych nazwiskach gospodarze.

Od czego jednak jest spekulancka głowa Kaczorowskiego?

Ocieli się krowa Wiśniewskiej — Kaczorowski bierze ulgi na chów cielaka. I odwrotnie: ocieli się krowa Kaczorowskiego — tenże znów zgłasza chów cielaka i ponownie dostaje ulgę.

Tej kombinacji — nie „rozebrałby sam Salomon", której to krowy ciele? Bo jak z tego wynika, to jedna krowa cieli się dwa razy do roku...

Kaczorowski żyje sobie w gromadzie jak przysłowiowy „pączek w maśle". W wolnych chwilach handluje ciuchami i pieprzem, które dostarcza mu „dobry wujcio zza oceanu". I życie Kaczorowskiego byłoby doprawdy pozbawione wszelkich zmartwień, gdyby nie „zmora" jego życia — sołtys B. Górecki, który zakłócał mu „spokój" przypominając o wypełnieniu obowiązków wobec państwa itp. Wreszcie sołtys dopełnił miarki podając Kaczorowskiego do ukarania przez Kolegium Orzekające za uchylanie się od poszukiwania ziemniaczanej.

Chcąc nie chcąc Kaczorowski zapłacił 200 zł grzywny...

— Nie, tego to już za dużo — powiedział — muszę się z tym Góreckim rozprawić. Poświęcę ciuchy, poświęcę pieprz, zwerbuję brata i całą rodzinę, ale Górecki sołtysem nie będzie!!!

Jak powiedział tak i usiłował zrobić.

Odbyła się w rodzinie narada, na której uradzono, że najlepiej będzie napisać do Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie.

W tym czasie był na urlopie w Głężnie kuzyn Kaczorowskiego St. Zawadzki. Zamieszkiwał on kiedyś w Głężnie, początkowo nawet gospodarzył, potem gospodarstwo rzucił. Później pracował krótko w miejscowej spółdzielni ZSCh i podobnie jak Kaczorowski kombinował. Ale w kombinacjach miał mniejsze szczęście. Wyszabrował gospodarstwo, i w spółdzielni nie wszystko było w porządku... i tu też przeszkadzał mu sołtys Górecki... więc do dzieła, damy sołtysowi!

Ułożono w rodzinnym gronie cztery skargi i sprytnie podsunięto je do podpisania „niektórym" mieszkańcom Głężna. Zawadzki, jako „tęga głowa" w rodzinie, wspólnie z kuzynem Kaczorowskim zaczęli swoje skargi uzasadniać, by wydały się wiarogodne, a więc: sołtys jest wrogiem, straszy ludzi, jest nerwowy, uprawia kumoterstwo, a nawet był hitlerowcem itp. itp.

W taki oto sposób rodzina Kaczorowskich postanowiła zemścić się na sołtysie.

Ale po gruntownym zbadaniu tej sprawy, oraz po wysłuchaniu opinii mieszkańców gromady na ogólnym zebraniu, zarzuty te nie znalazły potwierdzenia. Natomiast na zebraniu zdemaskowano intrygi Kaczorowskiego.

Nie udało się „zacnej rodzince" zaszkodzić sołtysowi Góreckiemu, „kopali dołki — aż sami w nie wpadli"... a sołtys Górecki cieszy się jak najlepszą opinią, wypełnia swoje obowiązki i należy do przodujących sołtysów w naszym województwie.

O pracy junaczek brygady rolnej „SP"

Celem udzielenia pomocy dla PGR przybyła ochotniczo do PGR — Ostrowo grupa dziewcząt zrzeszona w brygadzie rolnej SP.

Już w pierwszych dniach junaczki z zapałem i energią przystąpiły do pracy na PGR-owskich polach. Najlepszym dowodem ich sumiennej pracy było osiągnięcie przez całą brygadę średnio 140 proc. normy.

W pracy wyróżniły się: Urszula Durczak wykonująca 170 proc. normy, Jadwiga Walichniewicz — 175 proc. normy, Krystyna Mrówczyńska — 176 proc. i Halina Kaczorowska — 179 proc. normy.

Junaczki nie tylko przodują w pracy produkcyjnej. Mają one również wiele osiągnięć na odcinku pracy kulturalno-oświatowej. W tej chwili trwają przygotowania do występów artystycznych, które młodzież zorganizuje dla tamtejszej ludności.

Ponadto junaczki zobowiązały się:

● Przepracować 420 roboczogodzin przy melioracji łąk w zespole Debrzno, w dniach wolnych od pracy.

● Dać 8 występów artystycznych w pobliskich PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

● Wydać 12 gazetek ściennych.

● Wykonywać codziennie 130 proc. normy.

● Zakończyć wykopki ziemniaków 6 dni przed terminem.

● Założyć boisko sportowe dla LZS Ostrowo.

(k)

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Królowa balu"
Seanse godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Bitwa stalingradzka" I seria
Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Dygnitarz na tratwie"
Seanse godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „W pewnej rodzinie"
Seanse godz. 18 i 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Skanderbeg"
Seanse godz. 18 i 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Wassa Żeleznowa"
Seanse godz. 18 i 20.
USTKA — „Delfin" — „Las" II seria
Seanse godz. 18 i 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Cztery serca"
Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Płomienne serca"
Seans godz. 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Czwarty peryskop"
Seans godz. 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Cyrk"
Seans godz. 20.
MIASTKO — „Grażyna" — „Nierozłączni przyjaciele"
Seans godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Nauczyciel tańca" II seria
Seans godz. 20.
ZŁOTÓW — „Rodło" — „Nauczyciel tańca" I seria
Seans godz. 20.
ŚWIDWIN — „Warszawa" — „Okręty szturmują bastiony"
Seans godz. 20.
POŁCZYN-ZDRÓJ — „Wolność" — „Strażnica w górach"
Seans godz. 20.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Teatr

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY
wystawia dnia 22 bm. w Mirosławcu sztukę G. Zapolskiej pt. „Zabusia".
Początek przedstawienia o godz. 20-tej.

Cyrk

CYRK Nr 6
Do Koszalina przybył Cyrk Nr 6. W programie moc atrakcji. Między innymi tresura brunatnych niedźwiedzi.
Kasa czynna od godziny 15-tej.

Radio

PROGRAM I

23 wrzesień 1954 r. (czwartek)
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Muz. poranna. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Koncert poranny. 7.15 Muz. rozrywkowa. 8.00 Koncert muz. czeskiej. 9.00 Muz. rozrywkowa. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Koncert solistów. 10.30 Muz. operetkowa. 11.05 Dla klas III i IV audycja słowno-muzyczna. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Pieśni Franciszka Schuberta. 12.25 Radziecka muz. ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci, audycja słowno-muzyczna. 16.05 Muz. dla wszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Muz. ludowa. 18.00 Pieśni jugosłowiańskie. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 Z cyklu: „Symfonie Brahmsa". 19.30 Na fali humoru i satyry. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. Jana Cajmera. 21.00 Odpowiedzi Fali 49. 21.12 Z cyklu „Radzieccy kompozytorzy". 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Z cyklu: „Arcydzieła muzyki kameralnej".

Dziś w Klubie TPP-R

o godz. 18-ej zostanie wygłoszony odczyt pt. „Nauczyciel — wychowawcą młodego pokolenia". Po odczycie wyświetlony będzie film „Nauczyciel".

KSIĄŻKA Twój PRZYJACIEL!

ŻYCIE I WALKA MARCINA KASPRZAKA

Wydział Historii Partii KC PZPR. — Marcin Kasprzak jego życie i walka. Książka i Wiedza 1954 r. Str. 112 cena — 2.50.

Książka opowiada o życiu i walce Marcina Kasprzaka w świetle publikacji SDKPiL.

Książka dzieli się na trzy rozdziały:

Pierwszy zatytułowany — „Z życia i walki polskiego rewolucjonisty" zawiera fragmenty z broszury pt. „Marcin Kasprzak" wydanej przez SDKPiL w 1906 r.

Rozdział drugi zatytułowany — „Ruch robotniczy w obronie Marcina Kasprzaka" przynosi szczegółowe dane o haniebnej rozprawie sądowej przeciwko Kasprzakowi i o solidarnej walce proletariatu w obronie jego życia.

Ostatni rozdział pt. „Pamięci bojownika" zawiera fragmenty z artykułu pt. „Ze wspomnień przyjaciela", z czasopisma „Z pola walki" Nr 12 z dnia 30 września 1905 r.

Aneks przynosi fragment ze „Wspomnień" Ludwika Krzywickiego zatytułowanych — „Przeciw oszczerstwom rzucanym na Marcina Kasprzaka",

WYBÓR PISM O ŚLĄSKU WILHELMA WOLFFA

Wilhelm Wolff — „Wybór pism o Śląsku". Książka i Wiedza 1954 r. Str. 236 cena — 12.00 (w sztywnej oprawie).

Wilhelm Wolff to jedna z czołowych postaci w dziejach wspólnych walk postępowych elementów narodu niemieckiego i polskiego w XIX w. Wajk nie tylko najradykalniejszych ugrupowań demokratyczno-burżuazyjnych, ale również prowadzonych w innych już warunkach społecznych wspólnych walk polskich i niemieckich mas pracujących na Śląsku.

Na obszerny tom składają się: Artykuł F. Engelsa pt. — „Wilhelm Wolff", oraz szereg artykułów Wilhelma Wolffa opublikowanych w swoim czasie w prasie.

Wybrał, przełożył, przedmową i przypisami opatrzył Wacław Długoborski.

LUBLIN

Na zdjęciu: hotel miejski „Europa" na Krakowskim Przedmieściu.

„Szwaczka" wysokiej częstotliwości

Oto leży przed nami kilka eleganckich, starannie opakowanych paczuszek. Poprzez powłokę z polichlorku winylu widać sól, cukier, ryż, cukierki... Zamiast zwykłego szwu czy śladów kleju, na brzegu paczuszki ciągnie się równy, jasny pasek. Produkty w takim opakowaniu mogą być przechowywane dowolnie długo, w dowolnych warunkach, nie ulegając przy tym zepsuciu.

Folia z polichlorku winylu jest tania i odznacza się wielką wytrzymałością, nie przepuszcza wody; jest odporna na działanie substancji chemicznych. Używa się jej do pakowania gotowych wyrobów zarówno w przemyśle bu wy maszyn i narzędziowym, jak również do przechowywania szybko psujących się produktów oraz przedmiotów uprzednio wysterylizowanych.

Istotnym brakiem opakowań z tego materiału było dotychczas to, że metody ich zamykania lub łączenia poszczególnych części były bardzo niedoskonałe. Przy zeszywaniu opakowania nićmi na zwykłych maszynach do szycia traciło ono połowę swojej trwałości, przy czym przez taki szew łatwo przenikało nie tylko powietrze, ale i wilgoć. Zaklejanie zaś opakowań było kłopotliwe, a poza tym w skład odczynników rozpuszczających kleje wchodziły substancje szkodliwe dla organizmu ludzkiego.

Niedawno w Wszechzwiązkowym Instytucie Naukowo - Badawczym Przemysłu Krawieckiego opracowano nowy, oryginalny sposób łączenia kawałków folii z polichlorku winylu. Zastosowano tu mianowicie prądy wysokiej częstotliwości.

Inż. Czudinow skonstruował specjalne urządzenie, przypominające swym wyglądem zwykłą maszynę do szycia: posiada ono taką samą główkę, jak wspomniana maszyna, jednak zamiast igły i łapki zamocowane jest obracające się kółko. Podobne kółko umieszczone jest na miejscu czółenka do nici. Kawałki folii, które mają być ze sobą złączone, przechodzą pomiędzy kółkami, poprzez które przepływa prąd wysokiej częstotliwości. Prąd ten równomiernie ogrzewa folię do takiej temperatury, która pozwala na ścisłe spojenie części opakowania. Proces nakładania „szwu" elektrycznego odbywa się zupełnie tak samo, jak łączenie części ubrania na zwykłej maszynie do szycia.

Doświadczenia wykazały, że wytrzymałość i hermetyczność szwu są równe wytrzymałości i hermetyczności samej folii. Ten sposób łączenia folii kosztuje sześć razy taniej niż zwykłe zszywanie na maszynie nićmi. A co najważniejsze — ta nowa metoda spajania polichlorku winylu gwarantuje absolutną hermetyczność oraz nieprzenikliwość wilgoci w miejscu szwu.

I. PIETROW

(Wg. czasopisma „Znanje-siła", Nr 7)

„Reformatorzy" z „American Magazine"

Znany miesięcznik amerykański „American Magazine" od szeregu lat prowadzi stałą rubrykę zatytułowaną: „Tak brzmi ustawa!". W rubryce tej czasopismo donosi o najrozmaitszych niedorzecznych ustawach, obowiązujących w Stanach Zjednoczonych. Jest zaiste, z czego się pośmiać!

Tak np. w stanie Pensylwania istnieje ustawa, zakazująca strzelania (!) do żab w dni świąteczne, w Oklahomie zaś poczytuje się za przestępstwo wywóz żab poza granice tego stanu. Niech was nie weźmie przypadkiem ochota łapać jaszczurki w stanie Luisiana — jest to także ustawowo zakazane. W mieście Norfolk (stan Virginia) mieszkańcy obowiązani są czuwać nad tym, aby kury niosły się tylko w godzinach od 8 rano do 4 po południu...

Wygląda na to, że amerykańska Temida ma wyraźną słabość do świata zwierzęcego! Oto i inne przykłady:

W stanie Kansas nie wolno łowić ryb w przeręblu. W mieście Denver (stan Colorado) łamie się ustawę, strzelając do królików z tylnego pomostu tramwaju. W Los Angelos specjalna ustawa chroni owady: łapanie owadów, które lecą do światła lamp ulicznych, jest w tym mieście surowo wzbronione.

Czegóż jeszcze nie wolno?

W mieście Wallace (stan Idaho) ustawa zabrania ludziom spać w psich budach. A mieszkaniec Brooklynu, któremu wpadłby do głowy dziki pomysł... przenocowania osła w wannie, również ryzykuje konflikt z ustawą. W Detroit zabronione jest siedzieć na środku jezdni i czytać gazetę, a w tymże Los Angelos ustawa zabrania bić żonę rzemieniem, którego szerokość przekracza 2 cale (chyba, że da ona na to swoje pisemne zezwolenie).

Ten długi rejestr bzdurnych ustaw można by mnożyć w nieskończoność. Ale dość chyba i tych przykładów. „American Magazine" wyśmiewa w każdym numerze tego rodzaju ustawy, dając do zrozumienia, że najwyższy czas skończyć z tym raz na zawsze.

Ale czy tylko z tym? Znamy wiele innych, bynajmniej nie śmiesznych, lecz wręcz potwornych ustaw. Weźmy dla przykładu ustawy dotyczące dyskryminacji rasowej. W stanie Missisipi ci, którzy walczą o zrównanie w prawach „kolorowych" z białymi, podlegają karze więzienia. W stanach Texas, Alabama, Arizona, Arkansas, Kalifornia, Colorado i wielu innych stanach w USA ustawa zakazuje zawierania małżeństw między Murzynami i białymi. W zakładach włókienniczych Południowej Kalifornii Murzynom nie wolno pracować w tej samej hali fabrycznej, w której pracują przedstawiciele białej rasy. W Birmingham (stan Alabama) Murzynom nie wolno grać z białymi w szachy ani domino. Powszechnym zjawiskiem w Stanach Zjednoczonych jest obowiązujący Murzynów zakaz jazdy tymi samymi autobusami, tramwajami i pociągami, co biali.

Znamy też reakcyjne ustawy Smitha, Tafta-Hartley'a, Mac Carrana, które wymierzone są w nędzne resztki swobód burżuazyjno-demokratycznych.

Ale o tym „reformatorzy" z „American Magazine" wolą nie wspominać...

Nie wiemy, jaka kara spadnie na człowieka, który „bezlitośnie" zastrzeli żabę w dzień świąteczny. Nie jest nam wiadome, jaką karę przewiduje ustawodawstwo amerykańskie dla obywatela miasta Detroit, który pozwoli sobie usiąść na środku jezdni i zagłębi się w czytaniu „comicsów". Wiemy za to dobrze, że jeśli w stanie Alabama mulat ożeni się z białą kobietą, to mąż i żona pójdą do więzienia na okres od 2 do 7 lat. Wiadomo nam także, że człowiek, który ośmieli się skrytykować jakąkolwiek ustawę o dyskryminacji rasowej, podlega w stanie Missisipi karze więzienia do sześciu miesięcy.

Wszystko to nie razi bynajmniej redaktorów „American Magazine". Nie wywołuje z ich strony najmniejszej reakcji. Anegdotkami o owadach i królikach czasopismo to ottumania społeczeństwo amerykańskie, stara się odwrócić jego uwagę od istotnych problemów, od prawdziwego obrazu rzeczywistości amerykańskiej. Bajdurząc trzy po trzy o ustawach, ograniczających „prawa" kur i psów, czasopismo usiłuje skierować na inne tory niezadowolenie, jakie budzą ustawy godzące w prawa obywateli USA.

(Wg czasopisma „Litieraturnaja Gazieta", Nr 95)

Odpryski

Drzewo i jego owoce

Jak donosi jeden z amerykańskich dzienników „Toronto Globe and Mail", kilku chłopców zamordowało bez żadnego powodu kilkoro dzieci jedynie dla zaspokojenia swoich sadystycznych skłonności. Ojciec jednego z chłopców na wiadomość o tym oświadczył: „Mógłbym to zrozumieć, gdyby mój syn zrobił to dla pieniędzy. Lecz on zabił człowieka jedynie dla sprawienia sobie przyjemności. Nie, to nie jest mój syn".

Niedaleko pada jabłko od jabłoni, jakie rosną w amerykańskim raju... (MAT.)

„Korespondent"

Konferencja Genewska skończyła się już co prawda dość dawno. Są jednak związane z konferencją wydarzenia, które nic nie tracą na swej aktualności. Jeden z zachodnio-europejskich dzienników podaje np. ostatnio treść wywiadu, jaki został przeprowadzony w genewskim studio telewizyjnym z korespondentem południowo-koreańskim na konferencji. Oto tekst wywiadu:

PYTANIE: „Jak wiem, reprezentuje pan w Genewie południowo-koreańskie dzienniki. Czy poza reprezentowanymi przez pana są jeszcze w Korei Południowej inne gazety?"

ODPOWIEDŹ: „Nie, ja reprezentuję wszystkie i ponadto jeszcze pięć agencji prasowych".

P.: „Jeżeli dobrze pana zrozumiałem, to do Korei Południowej nie docierają na temat Konferencji Genewskiej żadne inne sprawozdania prasowe poza pańskimi?"

O.: „Naturalnie, że nie".

P.: „Jakiej jest pan narodowości?"

O.: „Jestem Amerykaninem".

P.: „Jeśli dobrze się orientuję jest pan także dyrektorem luksusowego czasopisma, które tutaj wszędzie gratisowo rozdaje się? Jak nazywa się to czasopismo?"

O.: „Wolna Korea!"

P.: „A gdzie ono jest drukowane?"

O.: „W Waszyngtonie".

Komentarze są zbyteczne.

- SPORT - SPORT - SPORT -

Wysokie zwycięstwo bokserów polskich nad reprezentacją NRD

W piątym dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Sofii, reprezentanci Polski odnieśli dalsze zwycięstwo, wygrywając z NRD 18:2. W drugim meczu rozegranym w tym dniu Bułgaria zremisowała z Czechosłowacją — 10:10.

Do meczu z Polską, NRD wystawiła jedynie 7 bokserów, tak że Niedźwiedzki w lekkiej, Pietrzykowski w lekkośredniej oraz Piórkowski w średniej zdobyli punkty walkowerem. Bokserzy NRD walczyli bardzo bojowo, jednak zdecydowanie ustępowali naszym zawodnikom, którzy byli wyraźnie lepsi technicznie.

W wadze muszej Kukier pokonał walczącego z odwrotnej pozycji Millera. **W w. koguciej** Brychlik wygrał z Brienem. Zwycięstwo Polaka było zdecydowane. Walczył on z półdystansu i bardzo ładnie wyprzedzał akcje przeciwnika. Dwa punkty straciliśmy **w wadze piórkowej**, w której Soczewiński przegrał ze Schmidtem, stosunkiem głosów 1:2. O wyrównanym poziomie tej walki świadczy najlepiej fakt, że dwóch sędziów punktowało ją 59:59, przyznając zwycięstwo Schmidtowi, a trzeci sędzia wypunktował ją 59:58 dla Soczewińskiego.

W wadze lekkopółśredniej Kudłacik wygrał z leworękim Caroli. **W półśredniej** Drogosz pokonał Muellera. W pierwszej rundzie Polak poszedł do ataku i wygrał ją bardzo wysoko. W następnych starciach Drogosz walczył w defensywie.

W wadze półciężkiej Grzelak, będąc zawodnikiem szybszym pokonał Motzkusa. Spotkanie **w wadze ciężkiej** między Węgrzyniakiem i Preussem zakończyło się już na początku drugiej rundy. Węgrzyniak zaraz po gongu poszedł do ataku, trafił silnie i wygrał spotkanie przez ko.

Wyniki poszczególnych walk remisowego meczu Bułgaria — CSR przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Bułgarii) — w kolejności wag:

Aleksandrow pokonał Szimko, Sławow przegrał z Majdlochem, Malezanow wygrał z Muzlay'em, Caprilian wygrał z Rogowskym, Iwanow przegrał z Iwanuszem, Sarderian zwyciężył Strake, Kostow pokonał Kasala, Georgiejew przegrał z Koutnym, Stankow przegrał stosunkiem głosów 2:1 z Tormą. W wadze ciężkiej Czechosłowak Nemec zdobył punkty walkowerem.

TABELA TURNIEJU

Polska	3	6	52:8
Bułgaria	4	5	36:44
ZSRR	3	4	34:26
CSR	4	2	34:46
Węgry	3	2	24:36
NRD	3	1	20:40

Przed wyjazdem do Rzeszowa

W dniu dzisiejszym, jak już podawaliśmy, wszyscy lekkoatleci wytypowani do reprezentacji naszego województwa na zawody o Puchar Miast, zobowiązani są stawić się do godz. 23-ej w lokalu WKKF.

Obowiązkiem zawodników jest zabranie z sobą legitymacji klasyfikacyjnych oraz zaświadczeń o odbyciu badania lekarskiego.

Kierownikiem reprezentacji jest sekretarz WKKF tow. Kujawa, opiekę lekarską sprawować będzie dyrektor Woj. Przychodni Sportowo-Lekarskiej dr Rytlel, zaś z ramienia rady trenerów wyjeżdżają Młynarczyk, Górecki i Kozłowicz.

(64)

Przepiórkowski parsknął krótko — Głupiś. Ty mnie w garści trzymasz. O Radomiu im szepniesz...

— Racja, niech cię diabli. No, teraz spróbuj mi się stawiać!

— Ale ty mi też brykać nie myśl...

— No, no! Ja w Radomiu nie bywałem.

— Ale z Ostoją...

Turoń próbował odburknąć: — sameś mi naraił. Przepiórkowski go jednak uspokoił: — Mamy się trzymać razem, ty siła, ja rozum, zobaczysz czego jeszcze narobimy, byle nie brykać.

Turoń przyklasnął tym słowom. Przez chwilę był naprawdę trochę nimi poruszony i już chciał powiedzieć kulawemu o podejrzeniach na temat jego kontaktów z Mireckim. Ale zaraz policyjny nawyk ścisnął mu usta: zawsze dobrze jest mieć coś w zanadrzu, choćby i na najlepszego kumpla.

Wieczór przyszedł wreszcie w wielkiej deszczowej chmurze. Wstali, nogi im ścierpły, wilgoć, zimno mlaskając, chwyciła jeszcze rozgrzane fałdy skóry w pachwinach. Rozchylając sprzed oczu gałęzie, ruszyli.

— Całe szczęście, że kasę zabrałem — klepnął się po torbie Przepiórkowski.

KONIEC W LUBLINIE

Późną nocą w pobliskim miasteczku znaleźli swego informatora, który stękając i oglądając się po kątach, wpuścił ich do domu, nakarmił, powtórzył wersję, którą o turobińskiej potyczce przyniósł do miasteczka organista. Rzekomo Turoń rozbił brygadę bezpieki, samych czołgów zdobył piętnaście i rusza na Lublin. Niezręcznie było Turoniowi wypytywać, co się stało naprawdę, ilu uciekło, ilu wzięto, ilu poległo. Chłopak patrzył na Turonia nie bez ironii ukrytej w oczach. Woleli go nie przyciskać do muru, poszli spać.

Całą dobę z kolei siedzieli na stryszku. Wreszcie wczesnym rankiem ruszyli na targ, do Lublina, z pomidorami i jabłkami. Łączniczka przekazała ich niejakiej pani sędzinie Kukulskiej, właścicielce domu z sadem niedaleko Placu Unii. Była to czterdziestoparoletnia tęgawa kobieta o twarzy, która u dołu zaczynała się rozpływać. Dawniej ostro zarysowany, fertyczny podbródek zanikał w tłuściejącym podbródku, jak stożek lodów, topniejąc na spodeczku. Nos jeszcze się trzymał, prosty, dosyć cienki, ale u nasady przyprószony piegami. Oczka były mętne niebieskie, z brunatnymi źrenicami. Gości przyjęła z przestrachem, szacunkiem i ciekawością.

W domu pani Kukulskiej odnalazł ich nazajutrz ktoś z dowództwa obszaru: niestety, Bonawentura był w Warszawie.

Dowiedzieli się więc szczegółów spod Turobina. Obraz był niewesoły: kilkunastu zabitych, głównie zwiadowców. Drugie tyle jeńców — od Mireckiego. O „specjalnej" wiadomości były sprzeczne: widziano ją rzekomo, drałującą prosto na południe, na San, inni słyszeli, że się zaszyła w laskach pod Kraśnikiem, jeszcze inni, że się przecież przedarła na białostockie. O Pułturzynie i Odwecie — ani słychu. Wśród jeńców ich w każdym razie nie było.

Dowództwo obszaru zaproponowało Turoniowi napisanie jak najszybciej raportu o bitwie pod Turobinem. Łącznik dawał do poznania, że wynik bitwy wzbudził w dowództwie zatrzeżenia na temat jej przeprowadzenia i że w interesie samego Turonia jest wyjaśnienie tej sprawy. Do tego czasu polecono traktować ich obu jako będących w stanie „do dyspozycji dowództwa naczelnego".

Siedzieli więc u pani Kukulskiej, z rana Turoń naciskał Przepiórkowskiego: pisz raport. Ten wypisywał dwie strony. Czytali, zgodnie znajdowali, że wyjaśnienie porażki niedostateczne, darli. Po południu nudzili się, jak mopsy. Przepiórkowski wałkował ciągle swoje tezy na temat przyszłej wojny i roli w niej Niemców. Turoń ziewał, głośno marzył o jakiejś popijawie, o kobietkach.

Pewnego dnia, zniecierpliwione brakiem raportu dowództwo obszaru powiadomiło ich, że sprawę przekazuje do dowództwa naczelnego, ale w międzyczasie zleca im obu zorganizowanie lotnej brygady dla „celów specjalnych". Wyjaśniło się zaraz, że chodzi o likwidację ludzi, uznanych przez dowództwo i „czynniki polityczne" za szczególnie niebezpiecznych. Turoń spojrzał na Przepiórkowskiego — przecież tamten jeszcze przed porażką sugerował przestawienie oddziału na taką robotę. Kulawy pamiętał to dobrze, głową pokiwał twierdząco, zażądał tylko kilkunastu zaufanych ludzi.

(D. c. n.)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 660; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 397, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-5-10310. Nr zamówienia 228.